

Wędrówka za Panem

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

5
2020

HISTORIA KOŚCIOŁA

*Gdyby jednak przyście moje się odwlokło,
to masz wiedzieć, jak należy postępować w domu Bożym,
który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podwaliną prawdy.*

1 Tym. 3:15

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy.

Trzymacie w rękach już piąty numer naszego wspólnego czasopisma, co oznacza, że wakacje się już skończyły i czas wracać do szkolnych obowiązków. Minione wakacje były zupełnie inne niż poprzednie do których byliśmy przyzwyczajeni. Inne? Tak, ponieważ nie odbył się ani jeden kurs w takiej formie do której przez lata byliśmy przyzwyczajeni my, nasi rodzice a nawet dziadkowie. Do tej pory mogliśmy zjechać się z różnych części Polski a czasem i świata, usiąść obok siebie, uściskać dłoń, przytulić się i cieszyć swoją obecnością przy śpiewie, czytaniu Bożego listu, grze w piłkę czy przy kielbasce z ogniska. To przecież jest społeczność, zacieśnianie więzi przy wspólnym spędzaniu czasu. Czy brakuje nam tego? Czy pragniemy, aby za rok ta sytuacja się zmieniła i abyśmy znów mogli wrócić do tego, co do tej pory było dla nas oczywistością? Jeśli tak, to módlmy się o to do naszego Ojca, niech wspomni na intencje naszych serc. Jeśli zaś nie pragniemy powrotu do wspólnych braterskich chwil, powinno być to dla nas ostrzegawczym znakiem, że być może coś innego przysłoniło nam Boże wartości.

Aktualny numer Wędrowki za Panem poświęcony jest historii pod różnym kątem. To właśnie historia tworzy naszą tożsamość. My Polacy o historii wiemy dość dużo, bo nasz naród przeszedł wiele trudnych chwil, lecz My naśladowcy naszego drogiego Pana, o historii powinniśmy wiedzieć bardzo dużo, ponieważ historia świata zapisana jest właśnie na kartach tej książki. Opisana jest przeszłość, teraźniejszość, oraz - co jest niesamowite- przyszłość! Poruszamy temat reformacji, która była znamienym punktem zwrotnym w chrześcijaństwie, możemy poczytać także przemyślenia na temat doświadczeń Pańskiej oblubienicy teraz, w obecnym czasie. Możemy także przeczytać interesujące spojrzenie na homoseksualizm pod kątem medycznym. Artykuł ten jest ważny, gdyż możemy spotkać się z tą ideologią już na co dzień. Ponadto dobrze jest znać kontrargumenty, gdy ktoś powie, że skoro Bóg jest miłością, to na pewno akceptuje homoseksualne związki i sposoby życia. W kolejnym artykule znajdziemy rady jakimi powinniśmy kierować się szukając ukochanej nam osoby. Wybór odpowiedniego towarzysza życia jest również bardzo ważny, gdyż będzie całkowicie rzutował na sposób naszego oddania i społeczność z Panem Bogiem.

Możemy również przeczytać odpowiedzi na nurtujące nas pytania: na co zwracać szczególną uwagę, by nasze życie było przepełnione owocami świętego ducha i aby było przyjemniejsze w oczach naszego Ojca - *i wiem, że ostatnich uczynków twoich jest więcej niż pierwszych*. Obj. 2:19. Warto także poczytać o pozornej sprzeczności nauk i lekcji Starego Testamentu w stosunku do Nowego Testamentu. Zachęcamy Cię również do przeczytania ciekawych refleksji na temat bohatera wiary jakim był Ezechiel, ponieważ to właśnie na podstawie ich życia, my powinniśmy wyciągać bezpośrednie wskazówki ponieważ *dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo* Hebr. 11:39.

Niech lekcje z tego czasopisma będą dla nas inspiracją i motywacją do własnych przemyśleń opartych na Słowie!

Redakcja

3 Dlaczego historia jest ważna?

Łukasz Knop

4 Historia reformacji

Jakub Stachyra

9 Doświadczenia członków Kościoła w Wieku Ewangelii

Mykola Dmytryk

12 Świadectwo historii Wieku Ewangelii

Łukasz Floczak

15 Medycyna o homoseksualizmie

Dawid Organek

17 Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą

18 Jak poznać, że to miłość?

Łukasz Fil

20 Spotkanie młodzieżowe we Lwowie

21 Pytania i odpowiedzi biblijne

22 Bohaterowie wiary – Ezechiel

Piotr Kubic

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Piotr Krajcer

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Drukarnia Totem.com.pl
ul. Jacewska 89, Inowrocław

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł
nakład: 360 egzemplarzy



Dlaczego historia jest ważna?

Wtedy Joab wysłał posłańca i kazał Dawida powiadomić o całym przebiegu bitwy, I dał posłańcowi takie polecenie: Gdy złożysz królowi sprawozdanie o całym przebiegu bitwy, I wzbierze wtedy w królu gniew, i powie do ciebie: Dlaczego podeszliście tak blisko do miasta, aby stoczyć bitwę? Czy nie wiedzieliście, że strzelają z muru? Któż to zabił Abimelecha, syna Jerubboszeta? Czy nie kobieta, która zrzuciła na niego górny kamień młyński z muru, i on zginął w Tebes? Dlaczego podeszliście tak blisko muru? – 2 Sam. 11:18-25.

Powyższy fragment opowiada o śmierci Uriasza Hetejczyka, męża Betszeby, który zginął z powodu spisku jaki zaplanował król Dawid wraz z Joabem. Jednak nas w tym tekście interesuje nawiązanie do wydarzeń zapisanych w Księdze Sędziów, gdzie zawarta jest historia Abimelecha, syna Gedeona, który zginął w czasie oblężenia Tebes. Jego wstydliva śmierć (samozwańczy król ginie z rąk kobiety) była jak widać ważną lekcją dla prowadzących oblężenie miast, aby trzymać się z dala od murów miejskich.

Zasadniczo jest to najważniejszy powód by interesować się historią. Historia pozytywna lub negatywna jest dla rozsądnych ludzi pewną lekcją. Pozytywna uczy nas jak powinniśmy postępować, a negatywna, jakich błędów należy unikać. Błędy są naturalną konsekwencją życia. Znane powiedzenie mówi, że: „nie popełnia błędów jedynie ten, który nic nie robi”. Jednak sztuką jest ich unikanie, a wiedza jak należy ich unikać wynika z doświadczenia. Doświadczenie zdobywa się na dwa sposoby:

1. **Popełniając błędy.** Aby dziecko mogło zrozumieć dlaczego nie należy dotykać pokrzywy czy gorącego naczynia, trzeba mu pozwolić, pod kontrolą rodziców, dotknąć szklanki z herbatą. Zapewne nie zrobi sobie krzywdy, ale zapamięta, że skutki takiego zachowania są nieprzyjemne. Większości z nas taka lekcja z historii własnego życia wystarcza na bardzo długo.

Patrząc całościowo na Boski Plan wobec człowieka, możemy zobaczyć, że doświadczenie grzechu, nieposłuszeństwo wobec Pana Boga, również jest formą „szczepionki”, nauką z historii. Człowiek po doświadczeniu skutków grzechu zrozumie, że szczęście daje tylko posłuszeństwo wobec Pana Boga.

2. **Ucząc się z błędów innych.** Prostym przykładem może być unikanie eksperymentów z alkoholem czy narkotykami. Nie musimy tego używać, żeby wiedzieć o ich destrukcyjnym, rujnującym działaniu, bo wystarczy spojrzeć na upadek naszych sąsiadów, znajomych etc. Właśnie o takiej nauce na błędach mowa jest w tekście z 2 Księgi Samuelowej. Można do wszystkiego dochodzić ucząc się na własnych błędach, ale jest to niemądre i jest niepotrzebną stratą energii. Ktoś powiedział, że: „szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów”. Wracając do przykładu z używkami – skoro każdemu używającemu rujnuje życie, to z pewnością i nam w niczym nie pomogą.

Właśnie dlatego warto jest poznawać historię, zarówno biblijną jak i powszechną. Wiemy jakie były skutki fascynacji ludzkimi ideologiami w XX wieku, obiecującymi powszechne szczęście, ratunek i sprawiedliwość (np. komunizm czy faszyzm) i wiemy jak się to skończyło (najpierw wykluczeniem, a później mordowaniem milionów ludzi). Mamy szansę uchronić się przed „zaczadzeniem” nowymi ideologiami, które „przecież chcą dobrze”. Zrozumienie sposobu w jaki powstawało papieżstwo, jest ostrzeżeniem przed próbą tworzenia organizacji ludzkich, kontrolujących i „wspomagających” Nowe Stworzenie. Spojrzenie wstecz i zrozumienie metod działania „wilków okrutnych”, czyli charyzmatycznych przywódców w historii chrześcijaństwa, uczy pewnej ostrożności wobec tych spośród nas, którzy takie cechy przejawiają. Takich pouczających przykładów można mnożyć bez końca, a łączy je jedna rzecz – trzeba je znać. Cóż z tego, że są doskonałe wzorce, skoro ich nie znamy?

Dokładnie o to samo można zapytać odnośnie znajomości

historii biblijnych. W Liście do Żydów apostoł Paweł napisał: A według zakonu niemal wszystko bywa oczyszczane krwią – Hebr. 9:22. Podkreśliłem słowo „niemal”, ponieważ w tym samym rozdziale (Hebr. 9:13), zwraca uwagę na jeszcze jeden sposób na oczyszczanie, czyli „popiół z jałowicy”. O obrazie i jego szczegółach możecie przeczytać w Cieniach Przybytku. Ceremonia oczyszczenia popiołem z czerwonej jałowicy jest figurą na korzyści, jakie niesie za sobą poznawanie historii życia świętych Starego Testamentu. Czytanie, zastanawianie się nad losami Abrahama, Noego, Dawida, Jeremiasza itd. ma na nas uświęcający wpływ, wynikający z obcowania z ludźmi, którzy „dla swej wiary otrzymali chlubne świadectwo”. Oprócz tego, przyglądając się słabościom z jakimi mierzyły się te osoby, zdobywamy doświadczenie i wiedzę potrzebną w radzeniu sobie w naszym chrześcijańskim życiu. Ważnym elementem uświęconego życia jest stawianie sobie progów ostrożnościowych, które powinny nas zaalarmować, że znajdujemy się na złej drodze. Znając historię grzechu Dawida z Betszebą – skąd zaczerpnęliśmy tekst początkowy tego rozważania – powinniśmy się np. nauczyć, że podglądanie kąpiących się kobiet jest prostą drogą do kolejnych grzechów. W podobnej sytuacji powinna zapalić się nam „czerwona lampka”, a nawet zawycić głośna „syrena okrętowa” ostrzegająca, że jesteśmy w złym miejscu. Podobnie w przypadku innych grzechów, warto pamiętać, jaki był ich początek w życiu Racheli, Adama, Lota itd. cały czas pamiętając, że powtarzanie tego samego grzechu co oni, nie doprowadzi do innych rezultatów. Spoglądając na historie ze Starego Testamentu, można nie tylko ustrzec się błędów, ale przede wszystkim nauczyć się tego, co się Panu Bogu podoba, co Mu sprawia przyjemność, co jest dla Niego chwałą. Wiemy, że Abraham był nazwany „przyjacielem Bożym”. Dlaczego? Co w jego zachowaniu było tak szczególnego? W czym jego wiara była większa od wiary jego syna Izaaka? Dlaczego tego

tytułu nie otrzymał np. Mojżesz, Józef czy Izajasz? Jeśli poświęcimy odpowiednio dużo czasu na zastanowienie się nad tymi pytaniami, znajdziemy odpowiedź. Z pewnością pojawią się następne i następne pytania. Aby na nie odpowiedzieć, trzeba znać historie biblijne i to w dodatku na poziomie daleko wyższym niż szkółkowy. Trzeba wielokrotnie czytać „znane” teksty. Kończę w tym roku 40 lat, od dzieciństwa znam te historie, większość z nich czytałem już wiele razy, po kilka, kilkanaście razy opowiadałem je moim córkom. Mimo to, czytając kolejny raz znaną historię, dziwię się, że wcześniej nie zwróciłem uwagi na jakiś jej szczegół.

Oprócz ksiąg biblijnych, które zasadniczo znamy doskonale, jest część Pisma Świętego, która jest rzadziej czytana. Mam na myśli fragment pomiędzy 2 Samuelową, a Księgą Ezdrasza. Całkiem spory fragment Biblii, która opowiada o losach królestw Judy i Izraela. Ciekawe jest to, że historie te są najpierw podane w dwóch Księgach Królewskich, a później w dużej mierze powtórzone w dwóch Księgach Kronik. Ciekawe, bo Pan Bóg mówi, że to co jest powtórzone, jest pewne i szczególnie istotne (Jan 8:17; 2 Kor. 13:11). Jak dobrze znasz te historie?

Historie warto znać również dlatego, żeby rozumieć współczesność. Nie da się zrozumieć otaczającego świata nie znając historii. Dlaczego jeździmy samochodami po prawej stronie, a nasi bracia w Indiach po lewej? Dlaczego nazwy biologiczne podawane są w łacinie? Dlaczego na Ukrainie są szersze tory niż w Polsce? Dlaczego większą sympatią darzymy protestantów niż prawosławnych czy katolików? To nie są prawa natury, żeby zrozumieć skąd są te różnice, trzeba cofnąć się do czasów, kiedy nas nie było, czyli do historii.

Łukasz Knop

Historia reformacji

Kiedy spojrzemy na wydarzenia w świecie religijnym, z historycznego punktu widzenia zauważymy, że podczas dwóch tysięcy lat, od śmierci Pana Jezusa Chrystusa, pod względem intensywności tych wydarzeń, wyróżnia się szczególnie jeden okres – wiek XVI. Wierzymy, że nie jest to przypadek, a element doskonałego Planu Bożego. Był to szczególny czas Wieku Ewangelii – okres reformacji. Postarajmy się spojrzeć na ten czas pod kątem tego, co zapowiadał Pan Bóg w swojej Świętej Księdze.

Po śmierci Pana Jezusa i apostołów pomiędzy wiernych zaczęły wkradać się zgubne nauki ludzkie. Chęć władzy, zysku i ambicje doprowadziły do skażenia czystej nauki Ewangelii kłamstwem. Pomiedzy pszenicę został zasiany kąkol i wzrastał przez wiele wieków. Z biegiem czasu utworzono podział na kler i laików. Powstały zgubne nauki o piekle, czyścicu, trójcy świętej, czci dla figur, obrazów i zmarłych, ustanowiono mszę oraz wprowadzono naukę o

transsubstancjacji, zaś papież uzurpował sobie prawo do miana głowy Kościoła na ziemi. Zaczęto łączyć wierzenia pogan z elementami wiary chrześcijańskiej. W ciemnych wiekach średniowiecza ogół ludzkości nie posiadał właściwie żadnej znajomości prawdziwej Ewangelii i prawdziwego Pana Boga. Zawsze jednak istniały nieliczne grupy osób, którym Pan Bóg dał zrozumieć pewne Prawdy i one swoim życiem starały się prawdziwie Jemu służyć.

Jeszcze przed czasem, który określimy jako reformacja, światło prawdy zaczęło pojawiać się i rozprzestrzeniać w Europie mocniej niż w wiekach poprzednich. Apostoł święty Jan zapisał słowa otrzymane od Pana Jezusa na temat siedmiu okresów rozwoju Kościoła. Znajdują się one w 2 oraz 3 rozdziale Księgi Objawienia. Piąty z tych okresów – Sardes, dotyczy właśnie czasu przed wielką reformacją. Szczególną działalnością wykazali się wtedy Jan Wiklif w Anglii oraz Jan Hus w Czechach. Ich dzieło nie

przyniosło szerokich reform i nie osłabiło papieżstwa w takim stopniu, jak miało się to stać niedługo później, jednak praca jaką wykonali była podwaliną pod dzieło reformacji. Jedną z działalności Jana Wiklifa było przetłumaczenie Pisma Świętego na język angielski, zaś zwolennicy Jana Husa, (który nauczając w języku ojczystym, walczył z wystawnym i niemoralnym życiem duchowieństwa), odłączyli się od Kościoła katolickiego i zorganizowali się w Kościół Braci Czeskich.

Szesty okres rozwoju Kościoła był czasem wielkich przemian. Objawiciel święty Jan pisze: *A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy. Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia* – Obj. 3:7-8. Przed Kościołem okresu Filadelfii zostały postawione otwarte drzwi pracy i znajomości prawdy. Harmonizując ze sobą zapisy powyższych wersetów oraz znajomość historii możemy stwierdzić, że w pewnym czasie z woli Pana Boga poznanie zaczęło wzrastać, objawiając jednostkom, a następnie wielu osobom kolejne nauki Pisma Świętego i błędy nominalnego systemu chrześcijaństwa. Czas taki nastąpił na początku XVI wieku. W tym okresie jednocześnie działało kilku reformatorów, którym dane było zrozumienie wielu nauk. Przez swoją pracę przyciągali oni innych do Ewangelii. Warto zaznaczyć, że niejednokrotnie ci, przez których usta i pisma prawda rozprzestrzeniała się, nie znali siebie nawzajem, ale doszli do wielu podobnych wniosków i zrozumienia tych samych nauk. Widzimy w tym piękne kierownictwo Boże.

Bardzo ważnym wydarzeniem dla poszerzania się prawdy było wystąpienie Marcina Lutera. Marcin Luter jako zakonnik udał się w pieszą podróż do Rzymu, nocując po drodze w klasztorach. Podczas pobytu w jednym z nich bardzo zaskoczyło go bogactwo i wystawne życie, jakie tam zobaczył. Jeszcze mocniej zaskoczył go przepych duchowieństwa w Rzymie oraz niemoralne życie kleru. Po pobycie w tym mieście napisał: „Kto nie zobaczy i nie usłyszy – ten nie uwierzy, jakie grzechy i haniebne czyny popełniane są w Rzymie”¹. Gdy Marcin Luter opuszczał Rzym, odwrócił się od niego w swoim sercu po tym, gdy zobaczył jak wygląda życie najwyższych w hierarchii duchownych. Zrozumiał z czasem również kłamliwe nauki, przy pomocy których duchowieństwo wykorzystywało wierzącą ludność. Postanowił, że przez wszystkie dni swojego życia będzie starannie studiować oraz głosić jedynie Słowo Boże, a nie nauki papieskie. Dostrzegł niebezpieczeństwo stawiania ludzkich teorii ponad Pismo Święte, sprzeciwiał się filozofii i teologii. Podstawą jego odwrócenia się od Rzymu było zrozumienie nauki o zbawieniu przez wiarę w krew Pana Jezusa, a nie poprzez moc odpustów. Z czasem, studiując Pismo Święte, Marcin Luter rozumiał, że poleganie na własnych uczynkach w celu osiągnięcia zbawienia jest błędem oraz to, że konieczna jest wiara w zasługi Pana Jezusa. Sprzeciwiał się odpustom, jakie Kościół katolicki sprzedawał swoim wiernym. Marcin Luter uczył, że

człowiek nie może zmniejszyć swoich win tylko przez własne uczynki, lecz przez uniżenie przed Panem Bogiem oraz przez wiarę w Pana Jezusa Chrystusa, która może uratować pokutującego. Łaski Pana Boga nie można nabywać za pieniądze, bowiem jest ona bezpłatnym darem. Zachęcał ludność, aby nie kupowali odpustów, ale aby spoglądali na ukrzyżowanego Chrystusa i tam szukali pomocy. Poglądy Marcina Lutera i jego współpracowników zostały wyrażone w pięciu hasłach, które stały się podstawą reformacji. Są to: tylko Pismo, tylko wiara, tylko łaska, tylko Chrystus oraz tylko Bogu chwała. Hasło „tylko Pismo” oznacza, że podstawą wiary może być jedynie Pismo Święte. Marcin Luter odrzucił tradycje ludzkie, którymi kierował się Kościół rzymskokatolicki i uznał za bezpodstawne formułowanie zasad wiary na podstawie jedynie ludzkich orzeczeń. Zasada „tylko wiara” odnosi się do usprawiedliwienia człowieka. Kościół katolicki głosił, że to dzięki uczynom człowieka grzechy mogą być przebaczone. Marcin Luter na podstawie Pisma Świętego rozumiał, że konieczna jest przede wszystkim wiara w Chrystusa jako Tego, który może nas usprawiedliwić, zaś uczynki są wynikiem owej wiary, ale same w sobie nie są w stanie uczynić człowieka czystym przed Panem Bogiem. Zasada „tylko łaska” odnosi się do zbawienia, które pochodzi z łaski Pana Boga. Zbawienie jest darem, a nie zasługą człowieka. „Tylko Chrystus” – ta zasada odnosi się do pośredniczenia pomiędzy ludźmi a Panem Bogiem. Marcin Luter odrzucił naukę o ludzkich pośrednikach w postaci świętych Kościoła katolickiego oraz kapłanów i papieża. Nie odrzucił jednak nauki o pośrednictwie Marii oraz częściowo uznał rolę kapłanów, np. praktykując spowiedź i zachowując ograniczone uprawnienia do odpuszczenia grzechów. „Tylko Bogu chwała” – hasło to dotyczy odrzucenia kultu aniołów, świętych, relikwii czy obrazów. Powyższe zasady stały się podstawą wielu kolejnych ruchów reformacyjnych, w których z biegiem czasu coraz mocniej zaczynało świecić światło prawd Bożych, przebijając się przez ciemność niewiedzy.

Porównując Pismo Święte z dekretami papieskimi Luter napisał: „Studiuję dekrety papieskie i nie wiem, czy sam papież jest antychrystem, czy też jego apostołem, bowiem Chrystus jest w tych dokumentach przedstawiony w fałszywym świetle i zaiste powtórnie ukrzyżowany”². W „Piśmie do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego o poprawie stanów chrześcijańskich” z 26 czerwca 1520 roku Marcin Luter napisał o papieżu: „Straszna to i przerażająca rzecz, że [papież] wikarym Chrystusa [się] zwie, a przy tym występuje z takim przepychem, jakiego ani cesarz nie używa. Czyż Chrystus Pan i apostoł Piotr tak się obnosili? Oni powiadają o papieżu, że jest panem całego świata. To jest fałsz, albowiem sam Pan Jezus, którego namiestnikiem papież być chce, powiada: „Królestwo moje nie jest z tego świata”. Jakże więc może berło namiestnika sięgać dalej niż berło jego pana?”. Z czasem nauki Lutera zostały oficjalnie potępione przez Kościół katolicki, a wszyscy, którzy je popierali zostali z niego wykluczeni. Marcin Luter przeciwstawiał się papieskiemu wyrokowi, co wyraził poprzez uroczyste zerwanie z Rzymem oraz spalenie bulli papieskiej potępiającej

1 D'Aubigne – „Historia reformacji szesnastego wieku”, II, 2

2 D'Aubigne – „Historia reformacji szesnastego wieku”, V, 1, str. 12

go. Cieszył się zarazem z prześladowania jakie ponosi dla Chrystusa pisząc: „Cieszę się jednak, że muszę doznawać takiego zła dla najlepszej sprawy”³.

Przełomowym momentem w historii reformacji był sejm w Wormacji w 1522 roku. Na sejmie tym przed wstąpieniem na tron Niemiec Karola V poruszono wiele kwestii politycznych, a znaleźli się na nim przedstawiciele papieżstwa oraz wielu europejskich państw. Jednym z tematów sejmiku była sprawa „niejakiego brata Marcina”. Samo znalezienie się Marcina Lutera na sejmie było zwycięstwem odniesionym nad papieżstwem. Papież wyklął bowiem Lutra już dużo wcześniej, wykluczył go ze społeczeństwa i skazał na wieczne milczenie, a jednak ten został wezwany przed tak dostojne zgromadzenie, gdzie mógł przemawiać przed tysiącami ludzi. W ten właśnie sposób dokonał się ogromny przewrót w stosunkach pomiędzy Rzymem a władzą świecką. Był to początek ustępowania z tronu tych, którzy przez wieki mienili się namiestnikami Chrystusa. Marcin Luter nie odwołał swoich nauk – czego oczekiwali jego przeciwnicy, ale odważnie wystąpił broniąc swoich poglądów oraz autorytetu Słowa Bożego. Był gotowy oddać swoje życie w obronie światła Prawdy jakie zostało mu dane, dzięki czemu wykonał wielkie dzieło Boże. Z czasem Marcin Luter przetłumaczył Nowy, a następnie również Stary Testament na język niemiecki. Papieżstwo bało się sytuacji, kiedy ludność będzie mogła zapoznać się z prawdziwą nauką Pisma Świętego, a więc zakazywało czytania go, wykorzystując klątwy i tortury. Nie przynosiło to jednak takiego efektu, jakiego oczekiwano, bowiem wielu ludzi pragnęło poznać nauki Słowa Bożego. „To co Luter i jego przyjaciele pisali, inni rozpowszechniali w kraju. Zakonnicy, którzy przekonali się o nieprawości ślubów zakonnych i pragnęli zmienić długie życie bezużytecznego lenistwa na życie pełne aktywności, a niestety nie posiadali dostatecznych wiadomości, by głosić Słowo Boże, przemierzali kraj sprzedając dzieła Lutera i jego przyjaciół.

3 D'Aubigne – „Historia reformacji szesnastego wieku”, VI, 9


Wkrótce całe Niemcy zaroły się od tych śmiałych kolporterów”⁴. Zgodnie z werselem z Obj. 3:8 otwarte zostały drzwi reformacji – ludzie otrzymali Pismo Święte i nikt nie mógł już zatrzymać postępującego dzieła.

W tym samym czasie, w którym na terenie Niemiec działał Marcin Luter, w Szwajcarii przy dziele reformacji pracował Ulrich Zwingli (1483-1531). Był on księdzem katolickim. Bardzo wnikliwie studiował Pismo Święte i uważał je za jedyny i wystarczający autorytet w sprawach wiary. Napisał o Biblii: „Pismo Święte pochodzi od Boga, nie od ludzi. Nawet sam Bóg, który oświeca, pozwala zrozumieć, że mowa ta jest Jego mową. Słowo Boże jest pewne i jasne; samo naucza, samo się wyjaśnia i opromienia ludzką duszę łaską i zbawieniem; pociesza w Bogu, uniża wyniosłość tak, że znika ona całkiem, pozwala też objąć Boga umysłem”⁵. Zwingli został powołany na stanowisko duchownego katedry w Zurychu. Pragnął odciągnąć ludzi od zabobonnych zwyczajów, na przykład czczenia obrazów czy wiary w ich cudowną moc przebaczenia grzechów. Nauki Urlicha Zwinglego zyskały sobie wielu zwolenników w Zurychu. Zwingli w swych kazaniach często poruszał temat upadku człowieka i planu zbawienia. Nauczał on o okupie Pana Jezusa: „Jego męka i śmierć jest dla nas wieczną ofiarą, skutecznie uzdrawiającą; na wieki czyni ona zadość wymaganiom boskiej sprawiedliwości...”⁶. Kazania Zwinglego wzbudziły takie zainteresowanie, że katedra nie mogła pomieścić tłumów, które przychodziły, aby go słuchać. Działalność reformacyjna na dobre zakorzeniła się w Zurychu. Miało to wyraźne skutki w życiu tych, którzy przyjęli naukę głoszoną przez reformatora. Zwingli wyraził się o tym w słowach: „W naszym mieście panuje spokój. Nie ma w nim kłótni, obłudy, zazdrości ani konfliktów. A

4 D'Aubigne – „Historia reformacji szesnastego wieku”, IX, 11

5 E. G. White – „Wielki Bóg, Znaki czasu” – wydanie dwunaste, str. 119

6 D'Aubigne – Historia reformacji szesnastego wieku, VIII, 9



*To powiedziałem
wam, abyście we
mnie pokój mieli.
Na świecie ucisk
mieć będziecie, ale
uważajcie, Ja zwycię-
żyłem świat.*

Jan 16:33

komu można tę harmonię zawdzięczać, jeżeli nie najwyższemu i najlepszemu Bogu i Jego czystym naukom, które napełniają nas owocami pokoju i pobożności⁷. Zwingli działał dokładnie w tym samym czasie co Marcin Luter, napisał on: „Jeżeli Luter głosi Chrystusa czyni to samo, co ja. Może więcej ludzi przyprowdzi do Boga niż ja, ale to nie ma znaczenia. Nie będę nosić żadnego innego imienia oprócz mego Wodza, Chrystusa, którego jestem żołnierzem. Nigdy nie napisałem do Lutra nawet słowa ani on do mnie. Dlaczego? Aby ludzie przekonali się, jak jednomyślny jest Duch Boży, skoro i Luter i ja nie współpracując ze sobą tak zgodnie głosimy nauki Chrystusa⁸. Na początku XVI wieku – jeszcze przed wystąpieniem Marcina Lutra – we Francji nauki ze Słowa Bożego zaczął głosić profesor Uniwersytetu w Paryżu Lefevre (1455-1536). Lefevre mówił przede wszystkim o okupie złożonym przez Pana Jezusa oraz o wynikającym z niego usprawiedliwieniu z wiary. W 1512 roku, nim jeszcze Luter i Zwingli rozpoczęli dzieło reformacji, Lefevre pisał: „To Bóg, dzięki naszej wierze, daje nam sprawiedliwość, która przez łaskę usprawiedliwia nas do życia wiecznego⁹. Zachęcał do prowadzenia swojego życia w świętości i gardzenia chwałą tego świata. Wkrótce zaczęli przyłączać się do jego dzieła inni. W tym samym czasie, kiedy Marcin Luter przetłumaczył Pismo Święte na język niemiecki, Lefevre przetłumaczył je na język francuski. Biskup Briconnet – zwolennik jego nauk – podjął się dzieła rozprowadzenia Słowa Bożego wśród zwykłej ludności. Biblia została także wydana w tańszym, dwutomowym wydaniu kieszonkowym, przez co nawet niezamożni mogli ją nabyć. Teolodzy sprzeciwiający się mu nakazali, aby publicznie spalono przetłumaczony Nowy Testament oraz inne dzieła Lefevre, uznając je za szkodliwe dla Kościoła Rzymskiego. Lefevre rozumiał, że nauki Kościoła Rzymskokatolickiego skażone są ludzkimi filozofiami i pragnął jego reformy. Chciał powrotu do czystych prawd ewangelicznych. W 1530 roku Lefevre wydał w Antwerpii całą Biblię. Do końca życia pozostał on katolikiem, jednak jego praca przyczyniła się w znaczny sposób do poznania Słowa Bożego przez wielu ludzi. Marcin Luter będąc jeszcze mnichem zaczął zgłębiać dzieła Lefevre i zwrócił uwagę na to, że objaśnia on Pismo Święte w sposób jasny i przejrzysty.

Kolejnym z reformatorów działających w tym okresie był Jan Kalwin (1509-1564). Studiując w Paryżu, gorliwie popierał Kościół katolicki i papieństwo. Od dwunastego roku życia był on już członkiem duchowieństwa rzymskokatolickiego. Zdziwił go jednak spokój jaki przejawiali „heretycy” będący uśmierceni na stosach. Z czasem sam rozpoczął poszukiwanie tego spokoju tam, gdzie oni go znaleźli – w Biblii. Otrzymując większe poznanie Prawdy zaczął głosić dobrą nowinę. Jan Kalwin – podobnie jak Luter i Zwingli – uznawał tylko dwa sakramenty: chrzest oraz komunię. Komunię jednak rozumiał zupełnie inaczej niż Kościół rzymski oraz inni reformatorzy. Odrzucił naukę o tym, że Chrystus jest fizycznie obecny w chlebie

7 E. G. White – „Wielki Bóg, Znaki czasu” – wydanie dwunaste, str. 124

8 E. G. White – „Wielki Bóg, Znaki czasu” – wydanie dwunaste, str. 119

9 E. G. White – „Wielki Bóg, Znaki czasu” – wydanie dwunaste, str. 145

i winie (taką tezę uznają zarówno katolicy jak i luteranie). Uznawał doktrynę o predestynacji – według której Bóg z góry przeznaczył jednych do zbawienia, a innych do potępienia. Kalwin był zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich obrazów i figur w kościołach, które prowadzą do bałwochwalstwa. Odrzucił hierarchiczność kościoła i wprowadził zasadę wybieralności pastorów przez wiernych. Był przeciwnikiem kultu świętych, zakonów oraz celibatu. Uznawał jednak słusność doktryny o trójcy świętej i jak przekonamy się później, bardzo mocno jej bronił. Jan Kalwin ostatnie 30 lat swojego życia spędził w Genewie, gdzie zakładał podwaliny pod nowy Kościół protestancki oraz szerzył stamtąd reformację w całej Europie. Genewa stała się wtedy ośrodkiem protestantyzmu. Wielu z tych, którzy byli prześladowani w swoich krajach udawało się do Genewy, aby tam znaleźć schronienie. Działalność i nauki Jana Kalwina miały ogromny wpływ na Europę. Z jego nauk czerpali między innymi hugenoci, purytanie czy presbiterianie.

Niezwykle ważną postacią był także Michał Serwet (1511-1553). Jako młody chłopiec, pełnił on służbę u spowiednika króla Hiszpanii Karola V. Podczas podróży, w czasie owej służby, widział na własne oczy jak siłą nawracano ludzi na wiarę katolicką. Jako szesnastolatek rozpoczął studia w Tuluzie we Francji i odnalazł tam Biblię. Udało mu się ją potajemnie przeczytać, pomimo, że było to zabronione. W wieku 19 lat Michał Serwet był świadkiem koronacji na cesarza Karola V. Widział tam adorację, z jaką spotkał się wtedy papież, który był całowany w stopy przez króla oraz noszony na ramionach książąt. Uznał to za niezgodne z Bibliją prostotą i pokorą. Wiele lat później napisał o papieństwie: „o bestio nad bestiami najniegodziwsza, o nierządniczo najbezwestydniejsza¹⁰. W wieku 20 lat napisał pracę pt. „O błędach trójcy”. Stwierdził, że błąd tej nauki wkradł się do chrześcijaństwa trzy wieki po śmierci Pana Jezusa. Początki nauki o trójcy sięgają soboru nicejskiego w 325 roku, zwołanego przez cesarza Konstantyna. Chciał on z powodów politycznych upodobnić chrześcijaństwo do pogaństwa. O tej nauce napisał Michał Serwet: „Nawet jedno słowo o trójcy nie znajduje się w całej Biblii [...] Boga poznajemy przez Chrystusa, a nie przez nasze zarozumiałe koncepcje filozoficzne”. Był przeciwny również chrztowi niemowląt oraz kultowi obrazów. Prowadził listowne debaty z Janem Kalwinem, który bardzo mocno sprzeciwiał się jego antytrynitarskim poglądom. W 1553 roku Michał Serwet napisał „Odnowę prawdziwego chrześcijaństwa”, gdzie przedstawił z większą dojrzałością myśli ze swojego dzieła na temat trójcy oraz odrzucił naukę o predestynacji (przeznaczeniu). Jeden z egzemplarzy wysłał do Jana Kalwina, który posłużył mu jako argument w obciążeniu go przeciwko inkwizycji. Zginął spalony na stosie „za rozsiewanie herezji na temat trójcy i chrztu dzieci”. Do jego śmierci przyczyniła się współpraca Jana Kalwina z katolicką inkwizycją.

Poglądy Michała Serweta odegrały dużą rolę w reformacji. W Polsce w latach 1562-1563 z kalwinizmu wyodrębniła się grupa Braci Polskich, zwanych także arianami. W tym czasie osiedliło się tutaj wielu unitarian z Włoch. Z antytrynitarnymi poglądami spotkali się oni tam za

10 Kalendarz Chrześcijanina 1988-1989, „Na Straży”, str. 90

sprawą Michała Serweta i tak trafiły one do Polski. Podczas synodu polskich protestantów w Pińczowie w 1556 roku po raz pierwszy w Polsce publicznie zostało zakwestionowane istnienie trójcy. Sześć lat później wyodrębnił się pierwszy zbor Braci Polskich. Następnie, po prawie pięćdziesięciu latach, został wydany Katechizm Rakowski zawierający zbiór poglądów Braci Polskich. Część z nich: uznanie Pisma Świętego jako wyłącznej podstawy swojej doktryny, nie uznawanie dogmatu o trójcy świętej, nie uznawanie piastowania urzędów świeckich. W swoich naukach pisali o zaparciu się samego siebie i naśladowaniu życia Pana Jezusa Chrystusa. Jako jedyne święto nakazane przez Pismo Święte uznawali Wieczerną Pańską „na opowiadanie śmierci Jego, która ma trwać we zborze Jego, aż Pan przyjdzie”¹¹. Uczyli o chrzcie, który jest świadomym symbolem przyjęcia Pana Jezusa za swojego Pana oraz o odrodzeniu do czystego życia przez Słowo Boże. Mówili o nagrodzie życia wiecznego oraz ducha świętym jako mocy Bożej. Uważali, że logiczne myślenie jest niezbędne przy przyjmowaniu nauk i wiary ze Słowa Bożego. Czytając nauki jakie wyznawali możemy stwierdzić, że otrzymali bardzo duże poznanie Prawd Bożych i w bardzo wielu kwestiach ich poglądy odpowiadały temu, w co my dziś wierzymy. Bracia Polscy zostali wygnani z Polski po potopie szwedzkim, a ich zbory przetrwały do 1803 roku.

W Anglii zaś drogę do reformacji utorowało ogłoszenie niezależności Kościoła od Rzymu. Stało się to w roku 1534 za sprawą prywatnych nieporozumień króla Henryka VIII z papieżem. Ogłosił on sam siebie „jedyną i najważniejszą głową na Ziemi Kościoła anglikańskiego”. Odłączenie to nie miało podstaw doktrynalnych, a jedynie polityczne, jednak sprawiło, że w późniejszych latach z większą łatwością w Anglii mogły rozwijać się nauki Lutera czy Kalwina. Powstały w wyniku odłączenia Kościół anglikański był tylko lekko zreformowaną formą Kościoła rzymskokatolickiego, jednak brak zwierzchności papieża umożliwił łatwiejsze przeprowadzanie reform religijnych późniejszym reformatorom. Na początku XVI wieku wielką pracę w Anglii wykonał William Tyndale (1494-1536). Był to uczony angielski, władający biegle aż ośmioma językami. William Tyndale pragnął przetłumaczenia Pisma Świętego na język angielski z języków oryginalnych: hebrajskiego i greckiego. Wcześniej było dostępne w języku angielskim jedynie pisane ręcznie tłumaczenie Jana Wiklifia. Nie mogło ono dotrzeć do wielu osób i dla prostego ludu Słowo Boże wciąż było niedostępne. W rozmowie z pewnym księdzem William Tyndale miał powiedzieć: „Jeżeli Bóg pozwoli mi jeszcze żyć, to za kilka lat parobek, który orze pługiem, będzie lepiej znał Pismo Święte niż wy”¹². Tyndale przetłumaczył i rozprowadzał w Anglii Biblię w języku angielskim. Drukowana Biblia Tyndala ukazała się w 1535 roku i w tym samym roku, w wieku 44 lat został on skazany na śmierć z powodu głoszenia herezji. Ostatnie słowa William Tyndale brzmiały: „Panie! Otwórz oczy królowi Anglii”. W kilka lat później, król Anglii Henryk VIII wydał zgodę na drukowanie Biblii w języku angielskim, zaś Thomas Cromwell, doradca króla, który przekonał go do zgody na wydanie Biblii nakazał, aby każda parafia w Anglii posiadała jeden egzemplarz

11 „Katechizm Rakowski”, rozdział III: „O Wieczerny Pańskiej”

12 Anderson, *Annals of the English Bible*, str. 19


Pisma Świętego.

Nauki reformacji dotarły bardzo szybko do wielu krajów np. Niderlandów, Danii oraz Szwecji. W Niderlandach nauki Lutera głosił Menno Simons, w Danii zakonnik Tausen, zaś w Szwecji Olaf i Laurencjusz Petri. Przez kolejne wieki powstało wielu innych reformatorów i grup wierzących, którzy odkrywali prawdy Słowa Bożego. Przykładami mogą być Jan Wesley – angielski reformator Kościoła Anglikańskiego, Filip Jakub Spener – twórca pietyzmu, czy Bracia Morawscy mocno pielęgnowujący działalność misyjną, np. w Ameryce. Od czasów wielkiej reformacji światło Prawdy świeciło coraz mocniej. Jednak również wiele z nowo powstałych społeczności z czasem odwróciło się od zaleceń Pisma Świętego i powieliło błędy Kościoła katolickiego takie jak zjednoczenie z władzą świecką, utrata gorliwości i formalizm. Wiara protestancka często przyjmowana była przez całe narody za sprawą nawrócenia władcy, a nie prawdziwej przemiany każdego serca. Pszenica i kłosał w tym czasie rosły razem. Pomimo wielu błędów oraz nieznaności niektórych Prawd, które Pan Bóg dał poznać w kolejnym okresie rozwoju Kościoła, wierzymy, że dzieło Boże przez cały czas było wykonywane zgodnie z Bożym zamierzeniem. Zawsze istniały osoby, które prawdziwie chwaliły Pana Boga w duchu i w Prawdzie – takiej, jaka dana była w czasie, kiedy żyli. Przez ten czas pozycja papieża stawała się coraz słabsza, zaś ludzka świadomość rosła. Podczas czasów przemian wielu cierpiało prześladowanie i zostało skazanych na śmierć z powodu wyznawanej wiary. Przez wieki palono na stosach wiernych, którzy swoją nadzieję pokładali w Bogu. *Niewiasta poita się krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych* – Obj. 17:6. Reformacja przez wieki dokonywała dzieła obnażenia grzechów papieża. Z czasem fala prześladowań, jakich dopuszczała się między innymi „święta inkwizycja”, słabła. Nadszedł czas, kiedy Słowo Boże było głoszone z coraz to większą wolnością, przynosząc dobry plon.

Pod koniec XVIII wieku Napoleon Bonaparte w efekcie konfliktu z papieżem Piusem VI uwięził go i tam będąc więźniem zmarł w 1799 roku. Sytuacja ta oznaczała zakończenie epoki wielkiej władzy papieża nad władzą cywilną. Zakończył się czas 1260 lat ich panowania i prześladowania prawdziwego Kościoła. Babilon upadł. Od tego czasu papieżstwo nigdy nie odzyskało swojej wcześniejszej pozycji. W 1804 roku zostało założone Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. W następnych latach powstawały inne podobne organizacje. W tym samym roku Pismo Święte drukowane było już w 50 językach. Do rozpowszechnienia Słowa Bożego przyczynił się rozwój druku, komunikacji oraz przede wszystkim utrata świeckiej władzy przez papieża.

Ci, którzy poświęcali swoje życie dla głoszenia Słowa Bożego, niejednokrotnie mogą być dla nas przykładem gorliwości. Natomiast wydarzenia na przestrzeni wieków poświadczają nam, że Pan Bóg przeprowadza swoje dzieło zbawienia świata według doskonałego Planu.

Jakub Stachyra



Doświadczenia członków Kościoła w Wieku Ewangelii

Głównymi wersetami naszych rozważań będą słowa apostoła Piotra: *Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus* – 1 Piotra 1:6-7. Apostoł używa w tym fragmencie kilku słów, których korzeń jest wspólny (gr. dokit): próby, doświadczenia wiary i wypróbowanie ogniem. W Słowie Bożym występują również inne słowa, podobne pod względem znaczenia, takie jak próba czy pokusa. One także mają wspólny korzeń, lecz inne znaczenia – z gr. peira.

Dlaczego Kościół w Wieku Ewangelii musi przechodzić różne wypróbowania, doświadczenia i pokusy? Przypomnijmy słowa naszego Pana do swoich uczniów, kiedy jeszcze był na ziemi: *Nie jest uczeń nad mistrza ani sługa nad swego pana; wystarczy uczniowi, aby był jak jego mistrz, a sługa jak jego pan: jeśli gospodarza Belzebubem nazwali, tym bardziej jego domowników!* – Mat. 10:24-25. Podobne słowa są zapisane w Ewangelii Łukasza 6:40. Powstaje pytanie: Czy nasz Pan miał doświadczenia, próby i pokusy? Odpowiadamy: Tak! Od razu po swoim chrzcie w Jordanie był prowadzony duchem na pustynię i w trakcie 40 dni był kuszony. Nie tylko na pustyni, lecz w ciągu całej swojej misji nasz Pan miał różne doświadczenia. Prorok Izajasz zapowiadał to dużo wcześniej. Píše o tym w rozdziale 53 swojego proroctwa. Ponieważ Pan Jezus był doskonałym człowiekiem, wytrzymał wszystkie próby: *Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia* [Nowe Stworzenie, bo jako człowiek był doskonały] – Hebr. 2:10. Potwierdza to również zapis: *I chociaż był Synem, nauczył się postuszeństwa przez to, co wycierpiał* – Hebr. 5:8.

Nie oznacza to jednak, że On nie był postuszny. Jezus był postuszny jeszcze będąc Logosem, kiedy żył w najlepszych

warunkach (Filip. 2:6-11). Wysłuchał Ojca, aby zostać człowiekiem, a także żeby oddać Swoje życie za cały rodzaj ludzki – wskazuje to na wielkie postuszeństwo ze strony naszego Pana. Musiał On również udowodnić swoje postuszeństwo w niesprzyjających warunkach, w warunkach, w których żyje człowiek: *Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonogo we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu* – Hebr. 4:15.

Dlatego my także musimy być wypróbowani, jeśli jesteśmy Jego uczniami, Jego naśladowcami – sługa nie jest większy nad pana swego. I rzeczywiście, Kościół w Wieku Ewangelii, który składa się z apostołów i innych naśladowców, przechodzi różne próby. Kiedy wspomnimy uczniów naszego Pana, to nie wszyscy wytrwali w próbach. Kiedy nasz Pan mówił o spożywaniu ciała i krwi, wtedy wielu z nich odeszło. Pozostali tylko apostołowie, którzy zrozumieli, że w tych słowach kryje się jakaś tajemnica (Jan 6:66-69).

Kiedy czytamy Nowy Testament, to zauważamy, że apostołowie również mieli różne próby, nawet wtedy, kiedy byli z Panem. Pamiętamy jak uczniowie sprzeczekali się, którzy z nich będzie większy. *Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego. On zaś rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a władcy ich są nazywani dobroczyńcami. Wy zaś nie tak, lecz kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten, który przewodzi, niech będzie jako usługujący. Któż bowiem jest większy? Czy ten, który u stołu zasiada, czy ten, który służy? Czy nie ten, który u stołu zasiada? Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który służy. Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w pokuszeniach moich* – Łuk. 22:24-28.

Po zmartwychwstaniu nasz Pan ukazywał się uczniom, żeby ich pokrzepić oraz umocnić ich wiarę. Wspomnimy

JERYCHO

Miasto było położone 16 km na północ od Morza Martwego i ok. 10 km na zachód od Jordanu. Był to bardzo urodzajny teren, prawdopodobnie ludzie osiedlili się tam ze względu na liczne źródła wody. W Biblii Jerycho jest opisane jako Miasto Drzew Palmowych. Jest ono wspomniane w Biblii wielokrotnie – ponad 70 razy! Zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie. Najbardziej znana jest historia zburzenia murów Jerycha i jego oblężenie przez Izrael pod wodzą Jozuego (Joz. 6). Pomimo nałożonej klątwy Cheil z Betelu odbudowuje to miasto (1 Król. 16:34). W Nowym Testamencie przede wszystkim Jerycho kojarzone jest z historią Zacheusza siedzącego na sykomorze (Łuk. 19:1-10), ale także jest wspomniane w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, oraz podczas dwóch uzdrowień – niewidomego Bartymeusza (Mar. 10:46-52) oraz innych niewidomych pod Jerychem (Mat. 20:29-34). Jego położenie zmieniało się kilkakrotnie, w czasach

nowotestamentowych leżało na południe względem położenia pierwszego miasta, a obecnie Jerycho leży na miejscu miasta zbudowanego przez krzyżowców. Jest jednym z najniższych położonych miast na świecie – ok. 270 m.p.p.m.



wydarzenie z Tomaszem, który nie widział Jezusa od razu po zmartwychwstaniu: *A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. On zaś im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę!* – Jan 20:24-25. Kiedy Pan pojawił się znowu, to Tomasz już nie potrzebował wierzyć, bo zobaczył. Pan Jezus delikatnie go napomniął (Jan 20:29).

Doświadczenie również otrzymał apostoł Piotr, któremu Pan powierzył klucze, gdy ten uznał Go za Syna Boga Żywego. Opis tej historii jest w 21 rozdziale Ewangelii Jana. Chociaż ap. Piotr trzy razy zaparł się naszego Pana, nie przekazał On komuś innemu przywileju wykorzystania kluczy do odkrycia i głoszenia Ewangelii Królestwa innym narodom. Nasz Pan potwierdził to, kiedy trzy razy powiedział mu: *Paś baranki moje, paś owce moje, karm owce moje* (Jan 21:17). Być może dlatego apostoł Piotr napisał w naszym tytułowym wersecie, że podczas doświadczeń przychodzi smutek, ale później, kiedy widzimy dobry owoc z wypróbowania, przynosi to nam pociechę. Brat Russell tak to komentuje: „Każde wypróbowanie, każde prześladowanie, każda życiowa trudność, której dozwolono przyjść na tych, którzy zawarli przymierze ofiary z Panem, ma na celu ich doświadczyć” (R-2258:3). „Mając doświadczenia teraz, mamy przyczynę dla wdzięczności, ponieważ te lekcje są konieczne po to, żeby przygotować nas do chwalebego dziedzictwa świętych” (R-1598:2). „Kiedy przechodzimy przez ogniste próby i dalej zachowujemy naszą wiarę oraz zaufanie do Boga, wtedy nasze charaktery są przyjemne naszemu Ojcu, który ćwiczy nas w tym celu” (R-5114:6).

Widzimy więc, że wiara tych, którzy są powołani w ciągu Wieku Ewangelii, aby zostać członkami Kościoła, będzie poddana surowej próbie. Jak ogień wypróbuje złoto, oczyszcza je od przeróżnych domieszek, tak nasza

wiara powinna być oczyszczona od wszelkich błędnych nauk. Kiedy spojrzymy na historię rozwoju pierwotnego Kościoła, to zobaczymy, że na początku Wieku Ewangelii, a także przy jego końcu doświadczenia nie zmały, najwyżej zmieniły się warunki w jakich przechodzimy różne próby. Pamiętajmy jednak, że są one dla naszego dobra. Czytając Dzieje Apostolskie, znajdujemy wiele postaci, które były wypróbowane i to powinno posłużyć nam za przykład wiary. Pewien czas po zesłaniu ducha świętego, apostołowie Piotr i Jan głosili w świątyni ewangelię (Dzieje Ap. 4:1-14), za co zostali uwięzieni. Następnego dnia świadczycieli o Jezusie przed kapłanami, dowódcami straży świątynnej i saduceuszami. Widzimy, że byli oni tam odważni. Apostoł Jan nie milczał, jak pod krzyżem, a apostoł Piotr nie wyparł się Pana, lecz napełnieni duchem świętym odpowiedzieli do nich: *My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy* – Dzieje Ap. 4:20. Gdy naradzili się między sobą, co zrobić z apostołami, zabronili im głosić „to imię”. Lecz apostołowie im odpowiedzieli: *Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli!* – Dzieje Ap. 4:15-21.

Innym razem apostołów znów uwięziono, a nawet i pobito. Lecz kiedy ich wypuszczono, to oni cieszyli się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia Pana Jezusa (Dzieje Ap. 5:17-42). Pan Jezus zapowiadał prześladowania (Mat.10:17-20). Wszystkie te słowa Pana Jezusa wykonują się w ciągu całego Wieku Ewangelii – na początku i przy jego zakończeniu.

Trzeba również wspomnieć diakona Szczepana (Dzieje Ap. 6:8), który głosił o Panu przed starszymi i nauczonymi w Piśmie. Wśród nich był też Saul, ale kazanie Szczepana nie odniosło pozytywnego skutku, chociaż był gorliwym obrońcą Prawa. Kiedy czytamy 7 rozdział Dziejów Apostolskich, to widzimy, że Szczepan, napełniony duchem świętym, mówił głębokie nauki, począwszy od Abrahama. To były nauki, które powinny były przekonać tych, którzy

służyli zakonowi. Lecz ich serca jeszcze bardziej uległy ztwardzeniu, bo skazali go na śmierć. Kiedy Szczepan modlił się: *Panie, nie poczytaj im tego grzechu!* – Dzieje Ap. 7:60, to zapewne jego modlitwa została wysłuchana przez Boga z powodu Saula. Po tym wydarzeniu zaczął on jednak jeszcze bardziej prześladować Pański Kościół. Musiało stać się coś innego, aby Saul zmienił swoje postępowanie. W drodze do Damaszku ukazał mu się nasz Pan i zmienił jego serce. Pan powiedział o nim: *I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia* – Dzieje Ap. 9:16. Czytając dalszą historię dowiadujemy się, ile apostoł Paweł przecierpiał dla Pańskiego imienia. Opisał to w swoich listach: *Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie ocenił ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielko objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny* – 2 Kor. 12:6-10.

Apostoł nazywa siebie więźniem Chrystusa (Efezj. 3:1). Jest on dla nas dużym przykładem wierności. Do Tymoteusza napisał: *Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa* – 2 Tym. 2:3; *Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nabierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho techce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom; ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją. Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuję mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego* – 2 Tym. 4:3-8.

Mówiliśmy, że wypróbowywanie Kościoła będzie trwało do końca Wieku Ewangelii. W ciągu tego wieku zmieniały się tylko warunki wypróbowywania. W wiekach średnich zdrowa nauka była bardzo przekręcana. Tych, którzy zwalczali te błędy, okrutnie prześladowano, torturowano i palono na stosach.

Historia pojawienia się Antychrysta już w I stuleciu opisana została przez brata Russella w II Tomie Wykładów Pisma Świętego, w 9 rozdziale pod tytułem „Człowiek Grzechu”. A czy w żniwie Wieku Ewangelii, w którym żyjemy, również powinny być doświadczenia dla Kościoła? Oczywiście, że tak. W teraźniejszym czasie również mamy próby naszej wiary i zaufania do Boga. Przecież jesteśmy powołani, aby stać się Kościołem, i dlatego musimy być wypróbowani. Apostoł Piotr napisał: *Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, Ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie*

się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili. Błogosławieni jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was – 1 Piotra 4:12-14; *Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłoniąć. Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie* – 1 Piotra 5:8-10.

Mamy trzech największych wrogów: świat, ciało i Szatana, przeciw którym musimy nieprzerwanie walczyć. Apostoł Jan napisał: *Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki!* – 1 Jana 2:15-17. Świat idzie w kierunku odwrotnym do świętobliwości – do samolubności, samozadowolenia, grzechu, ambicji, zawiści, nienawiści, złości, sprzeczek. W jego sercu są złe myśli i złe uczynki. W żadnym wypadku nie możemy przywiązywać swojego serca do tych rzeczy. Nasze serca muszą być blisko Pana i dążyć do wykonywania Jego woli.

Oдноśnie ciała, przeczytamy słowa ap. Pawła: *Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie; a ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami* – Gal. 5:16-17, 24. Można chcieć wykonywać rzeczy dobre, świętobliwe, a można chcieć wykonywać rzeczy niedobre. W każdym wypadku mamy wolną wolę. Ciało walczy z duchem, a duch z ciałem. Aby zwyciężyć musimy być bohaterami w bitwie i atakować pożądliwość oczu i ciała, pychę żywota i wszystkich wrogów świętobliwości i czystości.

Apostoł Jakub napisał tak: *Przezo poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was* – Jak. 4:7. Pańscy święci nie mogą walczyć z Szatanem sam na sam. Oni tylko mogą swoją wolą przeciwstawiać się jemu i polegać na obietnicach Pańskiej pomocy i obrony. Wszyscy, którzy teraz wchodzą na wąską drogę, muszą gorliwie walczyć o wiarę, prowadzić dobry bój przeciw światu, ciału i diabłu, jeśli chcą zdobyć nagrodę wysokiego powołania w Chrystusie. Rozumiemy, że Bóg powinien surowo doświadczyć wiarę i miłość tych, którzy są zaproszeni, aby zostać współdziedzicami z Jego Synem. Muszą oni zostać wypróbowani, żeby być wiernymi i dostąpić tego najwyższego stanu. Jeśli nasz Pan musiał być tak surowo wypróbowany, żeby udowodnić godność takiego wywyższenia, to nie musimy dziwić się, że zdarza się to i nam. Cały lud Pański nie musi dziwić się, że takie doświadczenia, jakimi by ognistymi i surowymi nie były, są częścią wymagań i warunków wysokiego powołania Kościoła.

Chciałbym zakończyć nasz temat słowami apostoła Pawła:

Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni. Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce przeciw grzechowi i zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i chłoscze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście

bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni! – Hebr. 12:2-11. Amen.

Mykola Dmytryk

Świadectwo historii Wieku Ewangelii

Gdy spoglądamy wstecz na to co było, możemy rozpatrywać to zawsze z kilku punktów widzenia. Możemy spojrzeć na to, co przeżyliśmy sami – jak nasze życie i realia wokół nas wyglądały 10 czy 20 lat temu oraz jakie wydarzenia na świecie miały miejsce. Mimo, że dziś żyjemy w czasie, kiedy przepływ informacji jest niemal natychmiastowy i niemal w tej samej chwili możemy wiedzieć o czymś, co wydarzyło się po drugiej stronie globu, to taki sposób patrzenia na historię jest zdecydowanie najmniej miarodajny i pozwala wyciągnąć z niej stosunkowo niewiele wniosków. Dzieje się tak, ponieważ w tej historii widzimy przede wszystkim siebie, często w realiach własnego kraju, a może nawet jego mniejszego obszaru.

Znacznie szerszy pogląd możemy uzyskać, jeśli dołożymy do tego bezpośrednie relacje osób starszych od nas. Wśród nas są jeszcze bracia i siostry, którzy urodzili się przed II wojną światową. Byli oni świadkami wielu zmian, które następowały, ale przede wszystkim pamiętają czasy, gdy w naszym kraju powstawały zbory i rozwijała się Prawda. To oni często byli tymi pierwszymi, którzy czując pewien niedosyt, odnajdywali tę najwspanialszą perłę (Mat. 13:45-46) i porzucali kościoły lub ugrupowania, do których wcześniej należeli oraz dotychczasowy sposób życia, gdyż właśnie ją uznali za najcenniejszą i jedyną. Ich świadectwa powinny być dla nas szczególnie ważne i budujące, ponieważ my – będąc już kolejnymi pokoleniami – możemy często nie zdawać sobie sprawy z tego, jak wiele niegdyś należało wynalożyć starań, aby móc się wspólnie zgromadzać i badać Słowo Boże. Coś, co dla nas wydaje się naturalne, ogólnodostępne, gdy nikt z tego powodu nas nie prześladowa i nie zabrania nam się spotykać, może spowszednieć i stać się niedocenianym.

Chociaż lekcje, jakie możemy wyciągać słuchając opowieści starszych osób, mogą być niezwykle budujące i pokrzepiające, to wciąż jest to historia sięgająca najwyżej około 100 lat wstecz. Natomiast naszym celem jest zastanowienie się nad świadectwem historii Wieku Ewangelii,

gdzie – jak zapewne doskonale wiesz – określenie „wiek” w tym przypadku nie oznacza okresu 100 lat, a pewien bardzo ważny okres w Boskim Planie. Przeznaczony on jest na skompletowanie wyjątkowej grupy (klasy) – składającej się ze 144 tys. członków Kościoła, określanego w Biblii także m.in. jako Maluczkie Stado lub Oblubienica Chrystusowa. Jako początek tego okresu możemy wskazać moment, kiedy na drogę ofiarowania – jako nasz Przewodnik – wstąpił nasz Pan, Jezus Chrystus, wchodząc do Jordanu. Kolejnym szczególnym momentem był dzień Pięćdziesiątnicy, już po zmartwychwstaniu naszego Pana, gdy duch święty został wylany na apostołów i pierwszych naśladowców Chrystusa z narodu żydowskiego. Następnie zesłanie ducha świętego zostało okazane w demonstracyjny sposób raz jeszcze, w domu Korneliusza – pierwszego poganina wstępującego na wąską drogę i tym samym wejście na nią zostało otworzone dla wszystkich, również nie-Żydów, których serca były gotowe, by przyjąć Jezusa jako swojego Odkupiciela.

Wiek Ewangelii jest więc okresem, który został zapoczątkowany blisko 2 tysiące lat temu i wciąż jeszcze trwa, gdyż jego główny cel, czyli wybór klasy Kościoła, chociaż dobiega już końca, to wierzymy, że jednak jeszcze się nie zakończył. O początkach tego blisko dwutysięcznego okresu wspomina nam bezpośrednio Biblia – najpierw czytamy o tym w Ewangeliach, a potem w Dziejach Apostolskich. Wiele informacji o zborach współczesnych tamtemu okresowi możemy znaleźć również w listach apostoelskich. Tu następuje koniec bezpośredniego przekazu Słowa Bożego. W Biblii znajdujemy jednak wiele informacji o tym, co ma dziać się przez cały Wiek Ewangelii (m.in. w Księdze Objawienia oraz wielu innych prorocत्वach, z których szczególne miejsce zajmuje prorocत्व Daniela). Jednak Pan Bóg ukrył to, zapieczętował, aby przed nastąpieniem pewnego wyjątkowego, naznaczonego czasu, ich zrozumienie nie mogło być możliwe (Dan. 12:4). Pytania, które powinniśmy sobie teraz zadać, to czy ten czas już

nastąpił, a jeśli tak, to jakie rzeczy z minionej historii powinny być dla nas najistotniejsze i będą poświadczają nam o wypełnieniu się proroctw? Co nam ta wiedza daje i jaki wpływ powinna na nas wywrzeć?

Chociaż pierwotny Kościół cechowała olbrzymia gorliwość i przywiązanie do czystych nauk Słowa Bożego, to już wtedy apostołowie musieli niejednokrotnie stawać w obronie Prawdy (1 Kor. 15:12). Innym problemem, który już wtedy dostrzegali apostołowie, było niebezpieczeństwo powstania spośród tych, którzy byli uznawani za wiernych Pańskich, zwodniczych nauczycieli. Ich niewłaściwe usposobienie miało doprowadzić do odwrócenia się od wąskiej drogi, a także pociągnięcia za sobą innych (Dzieje Ap. 20:30; 2 Piotra 3:16). Ten początkowy czas, to także okres wielu prześladowań, szczególnie ze strony pogańskiego cesarstwa rzymskiego (Obj. 2:10). Chociaż pozornie mogłoby się wydawać, że wisząca nad chrześcijanami groźba śmierci na stosach bądź arenach mogła być przeszkodą w przyłączaniu się do naśladowców Pańskich, to jednak ich grono wciąż się poszerzało. Spowodowało to, że Szatan zaczął zmieniać swoją taktykę. Gdy tych, którzy określali się mianem chrześcijan wciąż przybywało, ówczesna władza rzymska nie mogła już pozostawać wobec tego obojętna. Powoli zakończyły się prześladowania ze strony państwa, co otworzyło kolejne drzwi dla tych, którzy widzieli w rozwijającej się religii możliwość realizacji swoich ambicji i wpływów. Kolejne sobory, intrygi, walki o wpływy i władzę, krok po kroku wprowadzały kolejne błędy i odstępstwa. Naukę Biblii niejednokrotnie przekształcano w coś, co będzie atrakcyjne dla pogan, którzy mogliby zasilić kolejne szeregi „wiernych”. Tym samym miejsce czystych nauk zajęły liczne błędy, tradycje i obrzędy, najczęściej mające swoje korzenie właśnie w wierzeniach pogańskich. W kościele wykształciła się natomiast hierarchia, na czele której stał biskup Rzymu, określany później papieżem. Szczególnym rokiem był rok 539, kiedy cesarz wraz ze swoim wojskiem obalił panowanie Ostrogotów,

tym samym w wyraźny sposób poparł biskupa Rzymu jako zwierzchnika całego ówczesnego chrześcijaństwa. W kolejnych dziesięcioleciach związek tej nowej władzy z władzą świecką coraz bardziej zacieśniał się, doprowadzając w końcu do tego, że to papież stanął ponad wszystkimi ziemskimi władcami, decydując komu włożyć na głowę koronę. Temu wszystkiemu przyświecała jeszcze jedna myśl – zaciemnione przez lata zrozumienie sensu słów Biblii mówiących o wtórym przyjściu i Tysiącletnim Królestwie Chrystusa. Zaczęto bowiem uważać, że to kościół na ziemi ma za zadanie ustanowić tysiącletnie królestwo, panować nad narodami ziemi, a gdy ten okres dobiegnie końca, dopiero wtedy powróci Chrystus, aby nagrodzić go za jego pracę. I w rzeczy samej, takie królestwo faktycznie zostało założone, jednak zdecydowanie nie było to Tysiącletnie Królestwo Chrystusowe, o którym uczy Biblia. Bóg również dozwolił na jego władzę właśnie przez okres 1000 lat. W roku 800 papież Leon III koronował Karola I Wielkiego, nadając mu tytuł „świętego cesarza rzymskiego”.

Przez cały ten czas nie brakowało jednostek, które uważały liczne nieprawidłowości, błędy i nie zgadzały się z wprowadzanymi dogmatami. Teraz to one były prześladowane i zabijane, uznawane za heretyków i wrogów kościoła. Temu wszystkiemu towarzyszył dodatkowo niemal zerowy dostęp do Biblii. Ten stan zaczął się nieznacznie zmieniać za sprawą reformatorów, Zaczęły powstawać pierwsze tłumaczenia Biblii na języki nowożytny, wykazywano szereg błędów, a niektóre „Prawdy” zabłyśły na nowo. Jednak wydarzeniem, które na trwałe zaznaczyło się na osi czasu, jest rok 1799. Jest to rok, o którym proroctwo Daniela (12:7) oraz Księga Objawienia (12:6, 12:14, 13:5) . Rok rozpoczynający „Czas Końca”. Około tego czasu Napoleon nie tylko prowadził wojny, o których wspomina proroctwo Daniela, ale w sposób dotychczas niewyobrażalny sprzeciwił się papieżowi – uwięził go, dokonał inwazji na papieskie tereny we Włoszech, a także zmusił do płacenia daniny w złocie i



*A to czyńcie,
wiedząc, że
już czas, że już
nadeszła pora,
abyście się ze
snu obudzili,
albowiem teraz
bliższe jest nasze
zbawienie, niż kiedy
uwierzyliśmy.*

Rzym. 13:11

licznych kosztownościach. Niedługo po tym Napoleon, wzorem wielu poprzedników, zapragnął by go koronowano na cesarza, ale tym razem to już nie papież o tym decydował. Owszem, Napoleon „zaprosił” go na ceremonię, jednak w kulminacyjnym momencie wziął z jego rąk koronę i sam włożył sobie na głowę. Wydarzenie to historycy jednoznacznie określają jako upokorzenie papieża i jego pozycji. Położyło ono kres sprawowanej dotychczas władzy papieskiej i ustanawiania przez niego cesarzy i królów. Sam system przetrwał i trwa nadal, jednak daleko mu do „światłości” jaką niegdyś posiadał.

Skoro wspomniany czas, o którym mówią nam prorocтва, był tak wyjątkowy, to musimy zastanowić się, czy widzimy jeszcze inne zmiany i wydarzenia, które od tego zwrotnego punktu historii zaczęły mieć miejsce. Jak wspomnieliśmy wcześniej, dotychczas dostęp do Biblii był bardzo ograniczony. W roku 1804 zostało założone Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Jego celem było udostępnianie jak najszerszej liczbie odbiorców Biblii w języku ojczystym, w przystępnej cenie oraz bez uwag i komentarzy. Zaraz po nim na całym świecie, jak grzyby po deszczu, wyrastały kolejne, podobne organizacje. W roku 1816 powstał także oddział towarzystwa w Polsce. W ciągu zaledwie kilku lat na świecie wydrukowano niespotykaną dotychczas ilość Biblii, dając możliwość czytania i zastanawiania się nad nią każdemu, kto tylko tego pragnął. Czy nie jest to wyjątkowy i szczególny czas w historii Wieku Ewangelii, z którego dobrodziejstw możemy korzystać i my dzisiaj?

Idąc dalej, możemy zauważyć wzrost zainteresowania obietnicą powrotu naszego Pana na ziemię. Pojawiło się oczekiwanie, podobne do tego, jakie miało miejsce w narodzie Izraelskim w czasie, gdy spodziewano się narodzin Mesjasza. Jednak tak jak i w Izraelu, również i w ruchach chrześcijańskich, nie obeszło się bez wielu zawodów, spowodowanych albo oczekiwaniem Pańskiej obecności zbyt wcześnie, albo w sposób widzialny. Mimo to, wkrótce, tj. w roku 1874, także i wtóra obecność stała się faktem, co dziś, już z perspektywy dłuższego czasu, potwierdzają nam m.in. takie rzeczy jak niesamowity rozwój umiejętności (Dan. 12:4) – technologii, dających nieco wytchnienia człowiekowi w jego pracy i codziennym życiu, ale także rozwój możliwości podróżowania i bardzo szybkiej wymiany informacji. Do tego warto wspomnieć odradzenie się państwa Izrael (Mat. 24:32), które możemy obserwować na własne oczy. Wszystko to doprowadza nas do stwierdzenia, że nastąpił ostatni z siedmiu okresów rozwoju Kościoła opisanych w Księdze Objawienia (3:14-22). A skoro nastąpił ten okres, czas wtórej obecności Pańskiej, to musiał pojawić się również anioł tego okresu, jedna z siedmiu gwiazd (Obj. 1:20), które były w ręce Pańskiej – wierny sługa, którego zadaniem było wydanie pokarmu na czas słuszny (Mat. 24:45-47).

Tym sługą, aniołem okresu Laodycei, był – jak wierzę – nie kto inny, jak pastor Charles Taze Russell, autor m.in. 6 tomów „Wykładów Pisma Świętego”, a także niezliczonej liczby artykułów i kazań. Publikowane one były nie tylko w założonym przez niego czasopiśmie, ale również w najważniejszych gazetach świeckich. To właśnie dzięki

tym naukom Słowa Bożego, na nowo odkrytym i oczyszczonym po czasach panowania tradycji i błędów, powstał nasz ruch i dzięki temu my dzisiaj możemy być wolnymi. Wolnymi od takich nauk jak: nauka o trójcy, mszy, piekle i wielu innych, które przez wieki zaciemniały prawdziwy charakter naszego Niebiańskiego Ojca oraz obniżały wartość drogocennej ofiary Jezusa Chrystusa.

Wraz z nastaniem opisanego powyżej okresu rozległ się również głos: *Wynijdziecie z niego [z Babilonu], ludu mój!* – Obj. 18:4 (BG) – z systemu, który przestał już być złotym kubkiem (Jer. 51:7), gdzie nie będzie więcej słyszany głos Oblubieńca (Obj. 18:23). Nastąpił czas, kiedy należy rozpoznać znajdujące się tam zamieszanie i w wyraźny sposób od tego się odłączyć, zrywając też wszelkie związki z grzechem i światem.

To wszystko to tak naprawdę tylko nieliczne wydarzenia i dowody tego, jak wielki przełom w historii chrześcijaństwa i świata nastąpił począwszy od początku XIX wieku. Jaki więc powinien być nasz stosunek do tego? Czy wobec tego możemy pozostać tylko biernym obserwatorem, bądź z obojętnością stwierdzić, że wszystko tak trwa od początku stworzenia (2 Piotra 3:4 BG)? Zdecydowanie nie! Z perspektywy kilkunastu lat naszego życia, trudno jest to nam sobie uzmysłwić. Jednak historia chrześcijaństwa i świata daje nam wyraźne świadectwo, że żyjemy w czasie wyjątkowym i pod wieloma względami niezmiernie błogosławionym – w czasie drugiej obecności naszego Pana, tak szczególnie jeśli chodzi o dostęp do Słowa Bożego i do zrozumienia skrytej w nim Prawdy – *Błogosławieni oni służy, których gdy przyjdzie Pan, czujących znajdzie; zaprawdę powiadam wam, iż się przeparsze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył* – Mat.12:37 (BG). Ale jednocześnie żyjemy w czasie niebezpiecznym. Otaczający nas świat, w którym coraz bardziej szerzy się grzech i niewiara, również i nas na wszelkie sposoby próbuje odciągnąć od gorliwości i poświęcania się Panu.

Obserwując to wszystko, powinniśmy dostrzegać, że błogosławiony czas Wieku Ewangelii dobiega końca. Powinno to pobudzać nas do jeszcze większej gorliwości, aby wykorzystać dany nam jeszcze czas (Łuk. 21:28; Efezj. 5:15-16) i wstąpić na drogę za naszym Panem, nie oglądając się na świat, który pozostawimy. A kiedy na niej już jesteśmy, śmiało kroczyć naprzód, nie zbaczając z niej ani na prawo, ani na lewo. Dołączmy jeszcze większych starań, aby dostęp do Słowa Bożego, literatury, opracowań, nagrań wykorzystywać ku naszemu rozwojowi oraz pogłębianiu znajomości Bożego charakteru i Jego planu, a przez to przybliżać się do wzoru, jaki został nam dany w naszym Panu, Jezusie Chrystusie.

Przełoż i my, mając tak wielki około siebie leżący obłok świadków, złożony wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie odstępkuje, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony. Patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wżgardziwszy sromotą, i usiadł na prawicy stolicy Bożej – Hebr. 12:1-2 (BG).

Łukasz Florczak

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą

- Serce – siedlisko uczuć, słowo to jest użyte w Biblii 733 razy.
- Czyste – nie fałszywe, nie szczere; nie splamione.
- Szczere serce – „Manna” z 29 czerwca – doskonale intencje, Pan Bóg wystawił doskonały wzór.
- Jest to jeden z najistotniejszych szczebli na wąskiej drodze.
- *Czujniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia!* - Przyp. 4:23 - pierwsza i najważniejsza rzecz to pilnowanie własnego serca, aby go nie skalać.
- Niechciani lokatorzy serca to np. duma.
- „Manna” z 27 stycznia – mamy wykorzenić z serca wszystko to, czego Pan Jezus nie pochwała, nie tylko zło i grzech. Trzeba pilnować serca i nie pozwolić go ukraść.
- 2 Sam. 14:25-27, 15:1-6 – Absalom skradał serca poddanych Dawida, Szatan również jest złodziejem serc. Do serca nie ma drzwi od zewnątrz, Szatan chce się wedrzeć, ale nie zdoła, jeśli mu nie otworzymy.
- Pan Jezus także sam nie wejdzie do naszego serca, On stoi, czeka i puka do niego - *Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną* – Obj. 3:20 – chce do niego wejść i w nim zamieszkać.
- Pieśń 5:2-6 – Pan Jezus, który puka, ale nie stoi i nie czeka ciągle.
- *Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, A ducha prawego odnow we mnie!* - Psalm 51:12 – Dawid prosi Boga o czyste serce, aby mógł mieć z Nim społeczność.
- *Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył* - Łuk. 21:34 – ważne, aby serca nie były obciążone i nie zajmowały się tym, czym nie trzeba.
- *Słowa mędrców: Nastaw ucha i słuchaj moich słów; nakłoń swoje serce, aby je poznało* - Przyp. 22:17 – nasze serce ma być skłonne do nauki.
- *Badajcie Pismo Pana i czytajcie: Żadnej z tych rzeczy nie brak, żadna z nich nie pozostaje bez drugiej, gdyż usta Pana to nakazały i jego Duch je zgromadził* - Izaj. 34:16 – mamy szukać w księgach Pańskich tego, co niezbędne dla poprawy naszego serca.
- *Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski* - Obj. 1:3 – błogosławiony, który czyta i słucha, gdyż wypełnia tym, co dobre własne serce.
- Neh. 4:1-10,16 – ktoś może chcieć nam przeszkodzić w budowie naszego charakteru.
- *Rzeczą człowieka są rozważania serca, lecz od Pana pochodzi odpowiedź języka. Wszystkie drogi człowieka wydają mu się czyste, lecz Pan bada duchy. Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły* - Przyp. 16:1-3.

Medycyna o homoseksualizmie

część 2 z cyklu „LGBT”

Homoseksualizm polega na kierowaniu swojego pożądanego kierunku osób o tej samej płci. Zakres zjawiska tego zaburzenia jest trudny do dokładnego określenia, ale zwykle naukowcy sugerują występowanie go u ok. 2-4% ogółu społeczeństwa. Nie wydaje się to dużą liczbą biorąc pod uwagę jak wielkie zainteresowanie wokół siebie chcą wywoływać osoby wywodzące się ze środowisk homoseksualnych.

W ostatnich latach ten rodzaj zaburzenia jest jednym z najczęściej dyskutowanych tematów. Świadczy o tym chociażby liczba nawiązujących do niego artykułów, programów i manifestacji. Z racji tego, że coraz agresywniej jesteśmy poddawani pewnemu kształtowaniu w miejscach pracy, a przede wszystkim w szkołach i uniwersytetach, w naszych głowach mogą pojawić się pytania np.: Czy odwieczne negatywne podejście do homoseksualizmu zawarte w Biblii to tylko uprzedzenia? Czy zachowania homoseksualne są rzeczywiście tak nieszkodliwe jak zapewniają homoseksualiści i ich zwolennicy? Warto poznać medyczne fakty, które rzucą nam pewne światło na ten temat.

Mit nr 1: Homoseksualizm nie jest chorobą

Jednym z najczęściej używanych argumentów, dowodzących normalności homoseksualizmu, jest fakt wykreślenia go ze spisu chorób w 1973 roku przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne, a w konsekwencji także przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) z medycznej klasyfikacji ICD w 1992 roku. Dlaczego podjęto taki krok?

Ważną informacją jest fakt, że homoseksualizm usunięto ze spisu chorób w wyniku głosowania. Naukowcy nie podejmowali decyzji na podstawie wiarygodnych raportów podsumowujących badania nad tą dewiacją. Zamiast tego przez trzy lata, od 1970 do 1972 roku, kiedy dyskutowano nad problemem homoseksualizmu, aktywiści homoseksualni siłą wdzierali się na te spotkania i przerywali je rzucając pełne emocji oskarżenia (np.: porównując psychiatrów do nazistów). Należy jasno i wyraźnie podkreślić, że usunięcie homoseksualizmu z listy chorób dokonało się nie w oparciu o badania naukowe, tylko pod wpływem presji oraz długotrwałej, agresywnej i hałaśliwej kampanii o podłożu społecznym i politycznym.

Czy jednak homoseksualizm powinniśmy określić mianem choroby, czyli zaburzenia funkcji organizmu? Zwróćmy uwagę na wersety z 1 Mojż. 1:27-28 – *I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napelniajcie ziemię.*

Od samego początku Pan Bóg zaprojektował człowieka jako mężczyznę i kobietę, którzy łącząc się tworzą małżeń-

stwo – związek, którego podstawowym celem jest miłość i płodność. Nasz Stwórca na zakończenie dzieła stworzenia stwierdził, że to, co uczynił było bardzo dobre. Uznając, że homoseksualizm jest wariantem normy dochodzi się do sprzeczności – czyżby Pan Bóg się jednak pomylił? Myślę, że każdy wierzący zna odpowiedź na to pytanie. Do stopniowego pojawiania się różnych form dewiacji doszło w miarę rozwoju grzechu wśród ludzkości. Już przed potopem Pan Bóg stwierdził, że *wszelkie ciało skaziło drogę swoją na ziemi*. Aktualnie na własne oczy widzimy jak szybko rozwija się proces ponownego skażenia. Warto podkreślić, że to, co według Bożych standardów i norm było kiedyś niemoralne, nie stało się moralne tylko dlatego, że większość ludzi dzisiaj to toleruje i akceptuje.

Mit nr 2: Homoseksualizm jest wrodzoną skłonnością genetyczną

Nie ma wśród naukowców jednomyślności, co do dokładnych przyczyn rozwijania się u ludzi skłonności homoseksualnych. Pomimo licznych badań, które poszukiwały możliwych genetycznych, hormonalnych, rozwojowych, społecznych i kulturowych wpływów na seksualną orientację, nie pojawiły się żadne odkrycia, które pozwoliłyby naukowcom na wniosek mówiący, że seksualna orientacja jest determinowana przez jakikolwiek pojedynczy szczególny czynnik. Wielu uważa, że zarówno natura, jak i wychowanie wspólnie odgrywają złożone role.

W historiach indywidualnych osób doświadczających pociągu płciowego do osób tej samej płci, często występuje jednak jeden lub kilka z poniżej wyszczególnionych faktów: słaby kontakt z ojcem, matka nadopiekuńcza wobec chłopców a emocjonalnie niedostępna dla dziewczynek, utrata rodzica z powodu śmierci lub rozwodu, brak identyfikacji z rówieśnikami tej samej płci, niechęć do sportów zespołowych (chłopcy), brak koordynacji ręki i oka i w konsekwencji dokuczanie przez kolegów (u chłopców), fobia społeczna lub ekstremalna nieśmiałość, oddzielenie od rodzica w krytycznym okresie rozwojowym, przebywanie w środowisku akceptującym postawy homoseksualne czy w końcu wykorzystanie seksualne lub gwałt. Homoseksualizm jest więc najczęściej niezawinionym, ale bardzo poważnym zaburzeniem psychicznym i emocjonalnym.

Prawdą jest, że Biblia nie wypowiada się wprost o tym, jakie podłoże mają zaburzenia homoseksualne. Poucza nas jednak, że wszyscy rodzimy się z jakąś tendencją do łamania Bożych przykazań (*Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja* – Psalm 51:7). Pismo Święte nie skupia się na przyczynach patologicznych skłonności, lecz jednoznacznie zabrania homoseksualnych praktyk (*mężołożnicy [...], Królestwa Bożego nie odziedziczą* – 1 Kor. 6:9-10)

Mit nr 3: Występowanie homoseksualizmu w świecie zwierząt oznacza, że jest on normalną orientacją

Kolejnym argumentem, często wykorzystywanym przez środowiska gejowskie, są obserwowane homoseksualne zachowania wśród zwierząt.

Dla niektórych ludzi to, co robią zwierzęta pod wpływem swoich instynktów, jest wyznacznikiem tego, co naturalne. Stąd już krótka droga do stwierdzenia, że jeśli coś jest naturalne, to jest to też etycznie i moralnie pożądane. Jeśli pozornie „homoseksualne” akty wśród zwierząt są zgodne ze zwierzęcą naturą, tak samo zgodne ze zwierzęcą naturą jest kanibalizm i uśmiercanie potomstwa. Przejście od tego do uznania, że dzieciobójstwo jest pożądane nie ma logiki. Podobnie należy zwrócić uwagę, na fakt, iż zwierzęta nie troszczą się o stare osobniki. Dlatego wszyscy zgodzimy się, że nie jest to szczególny powód byśmy zamykali domy spokojnej starości i przestali dbać o naszych dziadków/rodziców. Nie powinniśmy wykorzystywać zwierząt, aby wykuwać moralne i społeczne zasady dla społeczeństw ludzkich, w których chcemy żyć. Zwłaszcza, jeśli wymienione specyficzne zachowania są zdecydowanymi wyjątkami w stosunku do normalnych zwierzęcych zachowań.

Fakt, że człowiek jest podobny do zwierząt przez to, że ma ciało i doświadczenia zmysłowe nie znaczy, że jest zwierzęciem. Ludzki rozum przenika całość jego natury tak, że odczucia, instynkty i impulsy nie są czysto zwierzęce, lecz mają na sobie znamię rozumności charakteryzującej człowieka. W przeciwieństwie do zwierząt kierujących się instynktami możemy świadomie się im opierać (*Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożyteczność i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży* – Kol. 3:5-6).

Mit nr 4: Homoseksualizm jest nieszkodliwy

Według badań naukowych praktyki homoseksualne są mocno związane z występowaniem niektórych chorób, jak i problemów psychicznych. Statystyki pokazują, że ponad połowa zakażeń wirusem HIV wśród młodych mężczyzn w USA wywołana była homoseksualnymi stosunkami (przy poniżej trzyprocentowym występowaniu homoseksualistów wśród całej populacji). Osoby odbywające takie stosunki mają znacznie większe ryzyko zarażenia się chorobami wenerycznymi (np: wirusowym zapaleniem wątroby, rzeżączką czy kiłą). Homoseksualiści są również dużo bardziej narażeni na problemy psychiczne, co pokazują m.in. badania nad skłonnością do myśli i prób samobójczych, depresji, nadużywania środków psychoaktywnych, patologicznego narcyzmu oraz samookaleczenia.

Choroby towarzyszą przypadkowym i niehigienicznym kontaktom seksualnym o czym już dawno temu pisał apostoł Paweł w Liście do Rzymian 1:27 – *podobnie też mężczyźni zaniechali przyrodzonego obcowania z kobietą, zapalali jedni ku drugim żądzą, mężczyźni z mężczyznami popełniając*

sromotę i ponosząc na sobie samych należną za ich zbroczenie karę.

Mit nr 5: Orientacji homoseksualnej nie da się zmienić

Kampania, która wystartowała ponad 30 lat temu w Stanach Zjednoczonych, zorganizowana przez różne grupy homoseksualistów, polega na tym, by tak wpłynąć na opinię publiczną, aby społeczeństwo uwierzyło, że ludzie rodzą się jako homoseksualiści i do końca życia nie mogą już się zmienić. Specjaliści popierający te zaburzenie zaprzeczają efektywności leczenia patologicznego pociągu płciowego do osób tej samej płci, a nawet twierdzą, że takie leczenie jest szkodliwe.

Homoseksualizm jest różnorodnym i skomplikowanym zaburzeniem, a to oznacza, że i z terapeutycznego punktu widzenia są problemem poważnym i bardzo trudnym. Jakikolwiek działania są znacznie utrudnione przez fakt nieuznawania przez większość homoseksualistów swojej predyspozycji za dewiację wymagającą terapii, ale za „inność”, którą społeczeństwo powinno zaakceptować. Terapia jest możliwa, ale nie można wiązać większych nadziei na masowe wyleczenie wszystkich homoseksualistów. Jej skuteczność jest ograniczona jedynie do osób, które same są zainteresowane pomocą (nie więcej niż 10% homoseksualistów). Terapia trwa zazwyczaj długo i tylko częściowo kończy się pełnym sukcesem. Podczas leczenia niezwykle ważne jest osobiste zaangażowanie zainteresowanego, motywacja religijna, a także pomoc doświadczonego psychoterapeuty i najbliższego otoczenia.

Niestety, nie każda osoba homoseksualna jeżeli chce, może przezwyciężyć swoje skłonności. Wiele osób jest zmotywowanych i stara się zmienić swoją orientację, ale to przerasta ich możliwości. Biblia nie obiecuje cudownego uwolnienia od wszystkich niestosownych pragnień (Jak. 1:14). Jaki, w takim razie, model życia powinna przyjąć taka osoba? Ci, którzy odczuwają pociąg do osób tej samej płci, a chcą być uważani za chrześcijan, powinni całkowicie zaprzestać homoseksualnych czynów i żyć w czystości. Podobne bitwy ze swoimi skłonnościami, w imię moralnej czystości, toczy wiele osób heteroseksualnych, które chcą trzymać się zasad biblijnych. Należą do nich na przykład ci, którzy są samotni i mają niewielkie szanse na małżeństwo, a także mężowie i żony, których partner jest niezdolny do utrzymywania kontaktów seksualnych. Bez względu na pokusy postanawiają oni trzymać w ryzach swoje pragnienia seksualne i potrafią przy tym prowadzić szczęśliwe życie.

Wierzmy, że można dokonać świadomego wyboru, żeby nie zaspokajać swoich grzesznych instynktów. Osoby o skłonnościach homoseksualnych powinny uczyć się panowania nad sobą i nie pozwalać, by złe skłonności się zakorzeniły i popchnęły ich do działania. Takich ludzi powinno się traktować ze współczuciem, jako osoby chore i potrzebujące pomocy, tym bardziej, że w większości przypadków nieprawidłowe skłonności nabyli oni nie z własnej winy, lecz na skutek wpływu patologicznego środowiska, które przyczyniło się do głębokich zranień.

Dawid Organek

Jak poznać, że to miłość?

część 2 z cyklu „Lepiej we dwoje niż samemu”

Miłość może być różna i dotyczyć różnych osób: Pana Boga, rodzica, dziecka. Można kochać chodzenie po górach, albo domowe zwierzątko. Jednak ten krótki artykuł dotyczyć będzie relacji między chłopakiem a dziewczyną – parą osób, które „coś” do siebie czują. Zastanawiają się wtedy, czy to uczucie to „to”, czy to jest ta właściwa osoba, z którą chcą spędzić resztę udanego życia: z wspólnym celem i wizją rodziny, z dzieleniem szczęśliwych i smutnych chwil, wzajemnym się wspieraniem oraz obdarzaniem szacunkiem i ciepłem.

Na ile zrozumiałem zamysł redaktorów, temat ten ma być życiową podpowiedzią, a nie nauką ukrytą w obrazie biblijnym. Nie sposób jednak nie odnieść się do kilku wersetów lub sytuacji opisanych w Piśmie Świętym, bo człowiek wierzący na każdą sprawę powinien patrzeć przez pryzmat Biblii i zawartych w niej nauk.

Przychodzi taki moment w naszym życiu, kiedy jesteśmy gotowi na związek. Na początku chcemy poznać bliżej osobę, która nie jest nam obojętna. Coraz więcej o niej myślimy i coraz częściej chcemy się z nią widzieć, rozmawiać, spędzać czas. Uczucie w młodym wieku przychodzi dość szybko, ale zauroczenie przy okazji może spowodować pewne „zaślepienie”. Ponoć badania dowiodły, iż zakochanie, jako początkowy stan, trwa od 8 miesięcy do 3 lat. Co dalej?

Czy to czas na założenie rodziny?

Czasami można zauważyć jak chłopak z dziewczyną chodzą już ze sobą od dłuższego czasu i wszyscy wokół zastanawiają się: O co chodzi? Czemu tak długo to trwa? Czemu nie podejmują decyzji i nie stworzą rodziny?

Jak powinno być? Każdy przypadek jest inny. Niektórzy potrzebują więcej czasu i odwołują decyzję z różnych powodów, np. wieku, sytuacji materialnej lub odległości w jakiej od siebie żyją. Nie da się tego ograniczyć do konkretnych ram czasowych, bo okoliczności są różne. Wszyscy zgodzimy się jednak, że nie może to być decyzja zbyt szybko podjęta, podyktowana chwilą lub pożądaniem, albo zbyt odwołana w czasie, kiedy przekraczana jest np. dekada i dalej brak deklaracji. Słyszałem, że brat Russell podał myśl odnośnie jednego roku, jako dobrego przedziału czasu na stan narzeczeństwa, ale sam nie znalazłem tej informacji. Po części zagadnienie to poruszone jest w XII wykładzie 6 tomu (prawdopodobnie u Żydów 12 miesięcy to maksymalny wymiar zaręczyn).

Zamysł jednak powinien być za każdym razem taki sam: Chcę z Tobą spędzić resztę życia i stworzyć chrześcijańską rodzinę.

W Internecie jest coraz więcej testów, od „Którą jesteś

pizzą?” do „Czy to miłość?” i na podstawie zawartych w nich pytań i odpowiedzi można wyciągnąć pewne wnioski. Nie jest moim zamiarem tworzenie takiego quizu, ale może to być pewna, „jak mi się wydaje”, podpowiedź. Może zastanowienie się nad odpowiedziami na te przykładowe pytania, pomogą niektórym osobom w odpowiedzi na pytanie zasadnicze:

Czy to już miłość?

- Czy wyobrażam sobie życie z tą osobą do końca życia na dobre i na złe?
- Czy dzielę z tą osobą (nie hobby – bo to drugorzędne, mimo iż też często wpływa korzystnie) chęć sprawowania ofiarowanego życia Panu?
- Czy mam do tej osoby pełne zaufanie?
- Czy to uczucie, które czuję, nie jest pożądaniem? Czy moja miłość nie „oziebnie”?
- Czy może stać się częścią mnie? Czy dam się poznać i otworzę się jak przed najlepszym przyjacielem?
- Czy jestem w stanie wybaczyć błędy sprzed poznania i do nich nie wracać?
- Czy ma podobne rozumienie co do wartości moralnych i tego jak powinna wyglądać rodzina, którą zamierzamy stworzyć?
- Czy jestem skłonny na małe ustępstwa? Rzym. 14:15.

Uczucie powinno znieść próbę czasu. Ale jak długą? Jak porozmawiacie z dziadkiem lub babcią, to dowiedziecie się o osobach, które poznawały się i pobierały z dnia na dzień i przeważanie były to udane małżeństwa do końca. Czasami słyszy się, że ktoś chodził ze sobą przez 10 lat, a pół roku po ślubie ich małżeństwo się skończyło. To nie czas „chodzenia” ze sobą decyduje o dobrym dobraniu. Żyjemy w czasach, gdy osoby jeszcze nie zdążą spłacić kredytu za wesele, a już się rozchodzą. Przykre, ale prawdziwe. Jest taki dowcip, że do dwudziestu kilku lat zawiera się związek z miłości, do trzydziestu z rozsądku, a po 30 z przymusu.

Myślę, że chrześcijanin za każdym razem powinien kierować się rozsądkiem, oczywiście w połączeniu z uczuciem. Przymusu nie ma, gdyż pamiętamy o tym, że bycie „rzezańcem” jest w Biblii wręcz zalecanym stanem: *Tak więc, kto poślubia pannę swoją, dobrze czyni, ale kto nie poślubia, lepiej czyni* – 1 Kor. 7:38.

Co mówi Biblia o stanie narzeczeństwa? Niewiele, ale kilka przykładów myślę wszyscy znają.

- Pierwszy jaki mi się nasuwa dotyczy córek Lota, które miały narzeczonego spośród Sodomczyków (prawdopodobnie), a mimo to, jak przystało na ten stan *nie poznały mężczyzny* – 1 Mojż. 19:8,14.
- Drugi przykład dotyczy Marii – matki Jezusa, która

była brzemienną w stanie narzeczeństwa, a Józef nie chcąc jej zniesławić, chciał ją potajemnie opuścić – Mat. 1:18-19.

- Narzeczeństwo w Biblii określane jest *czasem próby* (Jer. 2:2 – obraz Izraela na puszcy, przed wkroczeniem do ziemi obiecanej) i zawiazania przysięgą – 2 Mojż. 22:16-17.
- Kościół w czasie wieku Ewangelii jest czystą dziewicą zaślubioną Chrystusowi – 2 Kor. 11:2.

Podsumowując: Małżeństwo to jest jedna z najważniejszych decyzji w naszym życiu. Bardzo ważne, abyśmy prosili Pana Boga w modlitwie o przyszłą małżonkę/męża, aby była/był od Pana, najlepiej na długo przed podjęciem decyzji.

Można napisać więcej o doborze przyszłego współmałżonka i o tym jak powinno wyglądać małżeństwo, ale to już tematy na kolejne artykuły. *W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami* – 2 Kor. 13:11.

Tradycja żydowska względem narzeczeństwa dawniej:

Według zwyczaju narodów wschodnich, żonę dla swego syna przeważnie wybierał ojciec, rzadziej była to samodzielna decyzja. Inna była sytuacja córek, bowiem przyjęcie lub odrzucenie propozycji wyjścia za mąż należało wyłącznie do ojca. Córki były pytane, czy chcą wyjść za mąż za konkretnego mężczyznę, ale ojciec mógł zawsze

odmówić zaręczyn. Rodzice obydwu stron zazwyczaj umawiali się co do wiana i ceny, za którą pannę odstępowano. Zaręczyny odbywały się uroczyście w obecności kilku świadków. Oblubieniec wręczał oblubienicy podarunek np. obrączkę złotą lub inne klejnoty, potem mówił do niej w ten lub podobny sposób: „Oto przez tę obrączkę jesteś mi poświęcona wg. Zakonu Mojżeszowego”. Jeśli po zaręczynach oblubieniec chciałby opuścić swoją oblubienicę, musiałby dać jej list rozwodowy, a jeśli oblubienica weszła w stosunek z innym mężczyzną, uważana byłaby za wiarołomną i skazywano ją jako cudzołożnicę na ukamienowanie. Do chwili jednak ślubu, zaręczeni pozostawali w swoich domach, u rodziny i porozumiewali się przez tzw. „przyjaciela oblubieńca”.

Tradycja żydowska względem narzeczeństwa obecnie (Wikipedia):

Tradycyjnie dla wierzących Żydów ożenek jest po to, by założyć liczną rodzinę i cieszyć się dziećmi. Dawniej z powodów kulturowych i religijnych, m.in. skromności i czystości, kojarzeniu małżeństw pomagał swat (*szadchan*, ang. *matchmaker*) lub swatka. Jeżeli para wyraża zgodę na małżeństwo, odbywają się rozmowy między rodzinami w celu ustalenia wysokości posagu i innych szczegółów, zakończone podpisaniem wspólnego dokumentu (*tenaim*) podczas uroczystych zaręczyn (*kidduszim*). Przed ślubem sporządzana jest także ketuba (akt ślubu w języku aramejskim). Na tydzień przed ślubem młoda para nie powinna się widywać, a w przeddzień zwyczajowo odbywa post.

Lukasz Fil

MŁODZIEŻOWE WE LWOWIE 21-22.02.2020

W dniach 21 i 22 lutego 2020 r. miałam możliwość uczestniczyć w młodzieżowym we Lwowie. Nabożeństwo odbywało się w domu braterstwa Bojczuk, u których również nocowali wszyscy uczestnicy. Podczas dwóch dni społeczności braterskiej zastanawialiśmy się nad tematami ze Słowa Bożego, śpiewaliśmy pieśni Panu na chwałę i spędzaliśmy przyjemnie czas razem ze sobą. Chciałabym pokrótce przedstawić, nad czym zastanawialiśmy się przez te dwa dni i podzielić się swoimi wrażeniami z tego młodzieżowego.

Pierwszego dnia mieliśmy dwa badania (każde trwało ponad trzy godziny). Pierwsze badanie prowadził brat Andrzej Łajbida i dotyczyło ono wersetu z Księgi Daniela 2:34 (BG) – *Patrzałeś na to, aż odcięty był kamień, który nie był w ręku, a uderzył ten obraz w nogi jego żelazne i gliniane, i skruszył je*. Na początku przeczytaliśmy 2 pierwsze rozdziały z Księgi Daniela, co pozwoliło nam przypomnieć sobie historię dostania się Daniela i jego trzech przyjaciół do Babilonu oraz ich wierność prawu Bożemu nawet z narażeniem życia (Dan. 1:5-9). Zauważyliśmy przy tym, jak mądrym było postępowanie króla Nabuchodonozora, który z podbitych sobie krajów zabierał najmądrzejszych ludzi, aby ich

wyszkolić i mieć potem na swoim dworze. Zastanawialiśmy się nad znaczeniem snu Nabuchodonozora wytłumaczonego przez Daniela. Po królu babilońskim miał nastąpić inny król, a właściwie królestwo – Medo-Persja. W oczach Bożych to królestwo stało niżej niż Babilon, ponieważ w metalach pokazana jest degradacja ludzkich królestw. Jednak czelem głową był Babilon, skoro wcześniej Izrael był w niewoli asyryjskiej? Ponieważ, gdy Asyria panowała nad Izraelem, Juda nie była w niewoli. Wraz z niewolą babilońską władza została odebrana od królestwa Judy i przeszła do pogan, czyli od kiedy naród izraelski mieszkający w Judzie dostał się do niewoli, był ciągle pod ich władzą. W ten sposób przeszliśmy do tematu czasów pogan. Aby zrozumieć ten temat, przeczytaliśmy Reprint 5563b, który mówi o tym, że posąg wskazuje na czasy pogan, od ich początku do końca, który nastąpił w 1914 r. i jest pokazany w rozpadzie 10 palców, czyli 10 wielkich mocarstw (w czasie objęcia władzy przez papieżstwo, imperium rzymskie było pokazane w 10 palcach, które w tej lub innej postaci przetrwały do 1914 roku; w tym roku, kiedy wybuchła I wojna światowa, imperium rzymskie istniało w odrębnych częściach, były to imperia: rosyjskie, brytyjskie, francuskie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, niemieckie, austro-węgierskie, belgijskie).

Zastanawialiśmy się też nad fragmentem poruszonym w 3 Księdze Mojżeszowej 26:14-28, w którym 4 razy jest powiedziane o siedmiokrotnym karaniu Izraela. Brat Łajbida pokazał nam również na mapach, gdzie położone były te różne mocarstwa, o których wspominaliśmy na badaniu. Kolejną część tego dnia prowadził brat Mikołaj Dmytryk. Był to temat o woli Bożej. Samą wolę zdefiniowaliśmy jako zamiar serca lub przyzwolenie. Rozmawialiśmy o woli Bożej względem świata (Jan 3:16), narodu izraelskiego (5 Mojż. 7:6-8, 12-13, 4:12-15), Kościoła (poświęcenie) oraz względem apostołów: Piotra (Mat. 16:16-19) i Pawła. Przy apostołe Pawle dość długo zastanawialiśmy się nad tym, czy był on powołany przez Pana Boga, czy przez Pana Jezusa. Okazało się, że jest co najmniej 10 wersetów, które mówią na ten temat – wystarczy otworzyć listy, które pisał apostoł do zborów, aby znaleźć odpowiedź na to pytanie (np. 1 Kor. 1:1; Efezj. 1:1). Mówiliśmy również o tym, że wolę Bożą możemy poznać przez Biblię, Boże kierownictwo i posłańców Bożych.

Drugiego dnia odbyły się trzy społeczności. W czasie pierwszej kontynuowaliśmy temat z Proroctwa Daniela. Tego dnia skupiliśmy się na wersecie 34. z drugiego rozdziału, gdzie w śnie Nabuchodonozora kamień uderzył w nogi posągu zrobione z gliny i żelaza, które przedstawiają połączenie władzy świeckiej z religijną. Zastanawialiśmy się, czy ten werset już się wypełnił, czy jeszcze nie. Brat Łajbida przedstawił nam dwa spojrzenia na ten temat. Pierwsze spojrzenie wskazuje, że werset ten się już wykonał. Na poparcie tej myśli był przytoczony Psalm 109 oraz przeczytaliśmy trzy Reprinty: 5630, 5695, 5735. Drugą myślą było, że ten werset ma się dopiero wykonać. Takie spojrzenie oparte jest na tym, że kamieniem jest skompletowany Kościół (Głowa i Ciało), czyli nie mogło to jeszcze nastąpić. Obecnie wciąż jeszcze odbywa się przygotowanie kamienia. Kiedy on będzie gotowy, uderzy w posąg i zniszczy królestwa tego świata. Jednak z tego poglądu wynikałoby, że czasy pogan jeszcze się nie zakończyły,

ponieważ Kościół jeszcze nie jest zabrany. Brat pytał się nas, jakie widzimy plusy i minusy każdej z tych myśli i zostawił nam wybór, do której się chcemy przychylić. Przy okazji tych rozważań przypomnieliśmy sobie również historię ruchu syjonistycznego. Następną część tego dnia prowadził brat Roman Bojczuk, a tematem była działalność Kościoła. Na początku powiedzieliśmy sobie, że wszyscy we wszechświecie wykonują pracę (Jan 5:17; Obj. 14:13). Ciało Chrystusa wykonuje taką pracę jak Głowa. Główną pracą Kościoła w Wiekach Ewangelii jest poświęcenie swojego życia (Rzym. 12:1), oddawanie tego, co mamy, budowanie naszej wiary i charakteru (1 Kor. 3:6-12), wyhaftowanie szat, zwiastowanie królestwa (Izaj. 52:7). Dziełem Kościoła jest również praca Żniwa. W przyszłości Kościół będzie królował wraz z Chrystusem (Obj. 5:9-10, 20:4). Ostatnią część tego dnia była zeznaniem świadectw prowadzonym również przez brata Łajbidę. Każdy z uczestników mówił o swoich odczuciach odnośnie młodzieżowego i odpowiadał na dwa pytania zadane mu przez innych. Ta część także była bardzo budująca, bo mogliśmy usłyszeć wiele cennych lekcji z życia innych osób.

Nasza społeczność na młodzieżowym była również bardzo budująca w czasie poza badaniami. Na przerwach wszyscy byliśmy razem i również w tym czasie rozmawialiśmy często na tematy biblijne. Mieliśmy również okazję pośpiewać wiele pieśni z ukraińskich śpiewników i nauczyć się dwóch nowych pieśni, które w niedzielę zaśpiewaliśmy dla zboru.

Jestem bardzo wdzięczna Panu Bogu, że pozwolił mi być na tym młodzieżowym, tym bardziej, że w momencie, w którym to piszę, granice są zamknięte i nie wiadomo, kiedy znowu będzie możliwość spotkania się na takiej społeczności. Był to bardzo pożytecznie spędzony czas z braterstwem, gdzie można było wiele się nauczyć i cieszyć się wspólną społecznością. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam tam być.

Karolina Buzon



PYTANIA I ODPOWIEDZI BIBLIJNE:

W jaki sposób mogę coraz bardziej owocować na podstawie 13 rozdziału Ewangelii Mateusza?



1. Praca nad swoim sercem, by gleba wciąż była żyzna, by wydawała coraz lepszy owoc

W tej przypowieści serce jest przedstawione jako gleba, więc by lepiej owocowała, potrzebne jest podlewanie go słowem prawdy, okopywanie i obłożenie nawozem: *aż je okopię i obłożę nawozem* – Łuk. 13:8. *Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi* – Przyp. 4:23 (BG). *Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie* – Filip. 2:12.

2. Pilnowanie nauki Słowa

Pismo Święte, będące autorytetem we wszelkich dziedzinach życia, podaje najlepsze rady i wskazówki, by dopełniać w życiu jak najmniej błędów. Daje także różne sposoby na rozwiązanie naszych problemów i bolączek. *Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go* – Łuk. 11:28. *Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości* – 2 Tym. 3:16.

3. Ofiarność i służba

Każdego dnia powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że to, co posiadamy: dom, pieniądze, auto itd. nie jest nasze, lecz Pańskie. Z Jego błogosławieństwa to otrzymaliśmy, więc dzielimy się tym z potrzebującymi, szukajmy ich wokół siebie, bo to nie jest nasze, a na pewno w przyszłości będziemy rozliczeni z tego, jak tym szafowaliśmy. *A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę* – 2 Kor. 9:8. *Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa* – 2 Kor. 4:5.

4. Miłość do współbraci

Rozwijanie w sobie doskonałej miłości jest niezbędne, aby osiągnąć Królestwo. Rozwijaj ją można przez uczenie się miłości do brata, który może nie zawsze jest dla nas jak plaster miodu na nasze

zbołałe serce. *Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary* – Gal. 6:10.

5. Utrzymywanie społeczności poprzez modlitwę

Bardzo ważny jest stały kontakt z Panem Bogiem w codziennej modlitwie. To ona pomaga kontrolować nam stan naszego serca, a także jest źródłem pocieszenia, pokoju i pewności, że Pan Bóg nigdy nie opuszcza swoich dzieci, lecz kształtuje według swoich najlepszych sposobów. *Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliży* – Hebr. 10:25. *W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiami za wszystkich świętych* – Efezj. 6:18.

6. Nauka na swoim doświadczeniu, na błędach

Jest to bardzo ważne by wciąż nie popełniać tych samych błędów. Z naszych upadków powinniśmy wyciągać wnioski i lekcje na przyszłość, aby się duchowo poprawić.

Sprawiedliwy siedem razy upadnie, jednak znowu się podniesie – Przyp. 24:16.

7. Gorliwość w dobrych uczynkach

Wiara bez uczynków jest martwa, zatem to, w co wierzymy i jakie wartości wyznajemy, powinniśmy popierać codziennymi dobrymi uczynkami. Nie tylko wobec najbliższych, lecz dla ludzi wokół. Prawdziwy chrześcijanin to nie ten, który siedzi z założonymi rękami i nic nie robi, lecz taki, który wyznaje Boga w duchu, prawdzie i popiera to codzienną pracą dla Pana. *Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny* – Rzym. 2:7.

8. Dążenie do pokoju

Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana – Hebr. 12:14. *Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie* – Rzym. 12:18.



Skoro Biblia jest harmonijna, to dlaczego wiele starotestamentowych nauk jest tak odmienna w stosunku do nauk Nowego Testamentu?

Stary Testament pod względem prawa (jego nakazów, zakazów, ofiar) nie był skierowany do całego świata, wszystkich ludzi, lecz do wyjątkowej grupy jaką był naród żydowski. To z nimi Pan Bóg zawarł przymierze i od nich wymagał przestrzegania go. Natomiast nauczanie Nowego Testamentu jest skierowane zarówno do Żyda jak i do poganina – została mi [Pawłowi] powierzona ewangelia między nieobrzezanimi, jak Piotrowi między obrzezanimi – Gal. 2:7. Nowy Testament i nauczanie Pana Jezusa choć ma swoje źródło w Starym Testamencie, to niesie nową nadzieję i oferuje możliwość zawarcia z Bogiem przymierza osobiście. Skoro więc jest to inne przymierze niż to w Starym Testamencie, to ma ono inne prawa i zasady. Stąd wynikają różnice, np. jeśli chodzi o przestrzeganie sabbatu, obcięzanie, spożywanie mięsa, zasadę oko za oko, itd.

Zakon, zawierając w sobie tylko cień przyszłych dóbr – Hebr. 10:1.

Zakon pedagogiem naszym był do Chrystusa – Gal. 3:24
Nauki przedstawione w Starym Testamencie, są literą

prawa i cieniem na rzeczywistość ukazaną przez wypełnienie ich w codziennym życiu przez Pana Jezusa. *Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych, rzeczywistością natomiast jest Chrystus – Kol. 2:17.* Jezus w swojej osobie pokazał wypełnienie litery i ducha zakonu. *Słyszeliście, iż powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam powiadam, że każdy kto patrzy na niewiastę i pożąda jej, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim – Mat. 5:27-28; Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw i płaszcz – Mat. 5:38-40.*

Biblia jest harmonijna w całości – *Całe Pismo przez Boga jest natchnione – 2 Tym. 3:16.* Wiele też starotestamentowych nauk zostało przedstawionych w duchowy sposób, jak zostało to ukazane w powyższych wersetach.

Redakcja

BOHATEROWIE WIARY

EZECHIEL

Opowiadaliśmy już o trzech wielkich prorokach – Izajaszu, Jeremiaszu i Danielu. Pozostał nam czwarty prorok, którego księga obejmuje 48 rozdziałów. Chodzi o Ezechiela.

Dziwny mechanizm

Przypominam sobie historię z kursu biblijnego. Było studiom i prowadzący wujek powiedział, że prorok Ezechiel

opisał bardzo dziwne urządzenia, mechanizmy, jakby maszyny. Było to „koło w kole”, które pozwalało na przemieszczanie pojazdu w o wiele lepszy sposób niż zwykłe koła. Podobno w naszych czasach inżynierowie próbowali skonstruować taki mechanizm, ale im się nie udało.

Bardzo mnie zaciekawiła ta historia i chciałem sam przeczytać o tym mechanizmie. Znalazłem jego opis w pierwszym rozdziale Księgi Ezechiela (Ezech. 1:15–21),

czytałem, ale nie mogłem sobie go wyobrazić. Myślałem – jaka szkoda, że prorok widział coś, co wszystkim ludziom mogłoby ułatwić życie, ale niestety nie można tego skonstruować. Nawet dzisiaj, kiedy czytam znów ten opis, to nie wiem, jak mógł wyglądać ów mechanizm.

„Zjedz te księgi”

Pamiętacie, że Jeremiasz i Daniel byli młodymi ludźmi, kiedy Bóg wybierał ich na proroków. A czy Ezechiel był młody? Miał prawdopodobnie 30 lat (Ezech. 1:1), czyli był o wiele starszy, niż wy. Ezechiel był też kapłanem (Ezech. 1:3), ale wśród kapłanów był jednym z najmłodszych, a to dlatego, że służba kapłańska (przypuszczamy, że podobnie jak służba Lewitów) rozpoczynała się dopiero w wieku 30 lat.

Jeżeli Ezechiel był kapłanem, to czy składał ofiary w Świątyni? Niestety, nie. W momencie, w którym rozpoczyna się historia Księgi Ezechiela, przebywa on bardzo daleko od Świątyni i od Jerozolimy. Znajduje się w niewoli, w Babilonii, uprowadzony razem ze swoimi braćmi, Izraelitami. Tam, na obczyźnie, Pan Bóg objawia się Ezechielowi i wyznacza mu zadanie (Ezech. 2:3–6):

I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Posyłam cię do synów izraelskich, do narodu buntowników, którzy zbuntowali się przeciwko mnie, zarówno oni jak i ich ojcowie odstąpili ode mnie i odstępują aż do dnia dzisiejszego,

Do synów o zuchwałej twarzy i nieczułym sercu - do nich cię posyłam, a ty mów do nich: Tak mówi Wszechmocny Pan,

A oni - czy będą słuchać, czy nie - bo to dom przekory - poznają, że prorok był wśród nich.

Ale ty, synu człowieczy, nie bój się ich i nie bój się ich słów, chociaż cię otaczają ciernie i mieszkasz wśród skorpionów; nie bój się ich słów i nie drżij przed ich obliczem, gdyż to dom przekory!

Opis ten uświadamia, że misja Ezechiela nie będzie łatwa, gdyż Bóg bardzo źle ocenia Izraelitów. Bardzo prawdopodobne, że nie będą chcieli słuchać proroka. Mimo to Ezechiel ma im opowiadać o Bożej woli, gdyż może znajdą się tacy, którzy będą chcieli posłuchać.

Ciekawe jest to, co się dzieje dalej – prorok otrzymuje od Boga książkę, którą ma zjeść. To, co się dzieje, to jest wizja prorocza, więc na pewno nie była to prawdziwa książka. Trzeba też wspomnieć, że książki w tamtych czasach wyglądały inaczej niż dziś. Nie były zrobione z papieru, nie miały kartek ani okładek. Księga była zrobiona ze specjalnie przygotowanej skóry ze zwierząt, nawiniętej na dwie drewniane rolki. Zjedzenie takiej księgi byłoby jeszcze trudniejsze niż książki z papieru.

Trzeba przypomnieć, że prorok Ezechiel przeżywał to wszystko mając „wizję”. Wizja czymś podobnym do snu, w którym czujemy i widzimy tak, jakby coś działo się naprawdę, ale to są tylko nasze przeżycia. Tak więc Ezechiel z pewnością nie miał jeść prawdziwej księgi. Chodziło o coś innego – o głębokie przyjęcie Słowa Bożego, o „przetrawienie go” – czyli zrozumienie i przejęcie się nim. Zwłaszcza, że zwoje, które otrzymał Ezechiel, miały wypisane skargi, jęki i biadania (Ezech. 2:10). Możemy się domyślać, że były to skargi ludzi, którzy mieli ciężkie życie, ponieważ inni



traktowali ich źle, niesprawiedliwie. Prorok opisuje, że po zjedzeniu tych zwojów poczuł słodycz, tak jakby pokarm ten był dla niego posileniem, wzmocnieniem, do pełnienia misji głoszenia Słowa Bożego i pomagania ludziom.

Nowa Świątynia

Ostatnie dziewięć rozdziałów prorocstwa Ezechiela to opis, którego nie znajdujemy w żadnym innym proroczwie. Ezechiel w wizji widział Nową Świątynię. Mógł ją zobaczyć bardzo dokładnie, ponieważ do zobaczenia świątyni zaprosiła go postać, która mierzyła Świątynię (Ezech. 40:3–4). Wszystkie wymiary zostały dokładnie zapisane przez proroka. Następnie Ezechiel opisuje prawa dotyczące kapłanów i lewitów, przewodników izraelskich, a także wielkie święta i ofiary. W końcu następuje opis całego kraju, państwa izraelskiego. Czyli jest to wizja nowego Izraela. Dlaczego prorok ją opisuje?

Ponieważ w tym czasie Izrael nie miał państwa, nie miał stolicy (Jerozolima była zburzona), nie miał Świątyni (Świątynia też była zniszczona). Izraelici byli na wygnaniu o tysiące kilometrów, tęsknili i zastanawiali się, czy kiedykolwiek państwo izraelskie zostanie odbudowane. Ezechiel, opisując wizję nowego państwa i nowej Świątyni, podtrzymuje ich nadzieje i pociesza. Ale prorok dodaje coś bardzo ważnego – w nowej Świątyni i w nowym państwie nie będzie już oszustów, wyzyskiwaczy, bałwochwalców, nie będzie krzywdy i niesprawiedliwości. Wszyscy, którzy będą w nim żyli, muszą się postarać, by czynić dobrze.

Piotr Kubic

KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY

*Kościół Chrystusowy z ludzi wybierany,
Przez Wiek Ewangelii nie jest rozpoznany.
Ażeby się żadna sekta nie chlubiła,
Że ona Kościołem Chrystusowym była.*

*Przez wieki jednostkom, którzy wierni byli,
Bóg im Plan objawił, by ludziom głosili.
Ażeby w końcu wymówki nie mieli,
Że o Planie Bożym nigdy nie słyszeli.*

*Pszenica z kąkołem była pomieszana,
Nie mogła być nigdy prawdziwie poznana.
Kąkol podobny często do pszenicy,
Gdy zielony, nie można rozpoznać różnicy.*

*Lecz gdy pszenica wzrośnie, dojrzeje,
Plewy i kąkol wtenczas się odwieje.
Okaże się wtedy, jak wielka różnica,
Jaki jest kąkol, a jaka pszenica.*

*Zbawiciel mówił, by nie oddzielali,
Żeby pszenicy nie powyrywali.
Niechaj rosną razem, aż się ziarno bieli,
On sam od kąkolu pszenicę oddzieli.*

*Ludzie przestrogi tej zanedbywali,
Zamiast kąkolu pszenicę rwali.
Gdzie niegdzie ziarnko pszenicy zostało,
Wielkie uciśnienie od kąkolu miało.*

*Choć ludzkość z kąkolu zawsze była dumna,
Lecz Pan tylko pszenicę pozbiera do gumna.
Kąkol zwiąże w snopy i ogniem go spali,
Ludzie pracy swojej będą żałowali.*

*Pszenica, która była zawsze uciskana,
Zostanie od nich na zawsze zabrana.
Aby się żywić, będą prosić Pana,
Z tej pszenicy będzie korzyść dla nich dana.
A gdy się nawrócą do Boga miłości,
Będą pokarmu mieli do sytości.*

Katarzyna Żołyńska